Nr. 284. SOBOTA 12. GRUDNIA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ul Czarneckiego 18.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 12. grudnia

Stan rzeczy w Węgrzech jest ciągle tak ciekawy, że w równym stopniu zajmuje uwagę austryackiego świata politycznego obok ożywionych rozpraw budżetowych w Radzie państwa. Minister Ghyczy jak zawsze tak i teraz jest głównym bohaterem wypadków. Z tem nazwiskiem łączy się historya bieżących wypadków węgierskich tak ściśle jak z nazwiskiem Deaka historya okresu ugodowego. Minister Ghyczy jest dzisiaj najpopularniejszą postacią w Węgrzech, duszą gabinetu i parlamentu. Sądząc z dotychczasowego przebiegu przesilenia, można Ghyczemu rokować świetny rozgłos, który go postawi w równym rzędzie z wielkim Deakiem. Sejm węgierski bowiem nie oprze się przewadze jego i uchwali reformę podatków według otrzymanych przedłożeń a w takim razie budżet odzyska równowagę i królestwo węgierskie ocalone zostanie od groźnej katastrofy. Dzieło to będzie prawie tak samo pamiętne w dziejach Węgier jak dzieło Deaka z r 1867. Ten wzrost rozgłosu i powagi ministra skarbu nie podoba się bardzo lewicy, która niegdyś posiadała w nim jednego z najwybitniejszych naczelników. Dopóki rozprawa nad przedłożeniami podatkowemi wlokła się leniwie, dopóki panowała obawa, że przedłożenia te a z niemi cały plan reorganizacyi skarbowej dozna klęski, lewica patrzała spokojnie na tok wypadków i w duchu układała już sobie program swoich przyszłych rządów. Dopiero teraz, gdy położenie zmieniło się na korzyść Ghyczego, gniew wybuchł silnie i objawił się w kilku namiętnych mowach na ostatniem posiedzeniu, gdy na porządek dzienny weszła sprawa tymczasowego poboru podatków w pierwszym kwartale 1875. Zaczepiony minister dał swoim przeciwnikom jędrną odprawę, która w węgierskich rocznikach parlamentarnych stanowić będzie jednę z ciekawszych kart. Dla całej Austryi mowa ministra Ghyczego ma z tego powodu wielkie znaczenie, że dotyka blizko dualistycznego ustroju monarchii. Z tym ustrojem mowca pogodził się już w chwili, gdy idąc za wezwaniem monarchy i głosem poświęcenia patryotycznego objął tekę skarbu. Ale stronnictwo środkowe i pewna część lewicy liczyła jeszcze ciągle na jego pomoc, spodziewała się, że dążąc do legalnej zmiany dualizmu, znajdzie w nim silnego i wyłącznego sprzymierzeńca. Nadzieja ta zawiodła, bo minister Ghyczy stanął w ostatniej mowie otwarcie po stronie dualizmu i oświadczył z naciskiem, że ustrój polityczny nie jest wyłącznem źródłem złego. Lewica radaby zepchnąć na kogoś winę za dzisiejsze stosunki, ażeby tylko zamaskować własne grzechy. Raz staje się kozłem ofiarnym gabinet, a potem dualizm, chociaż wina w niemałym stopniu ciąży na politycznym egoizmie i wyrachowaniu lewicy. Dopóki takie słowa prawdy odzywały się jedynie w organach deakistowskich, można było uważać je za rekryminacyę tylko w połowie uzasadnioną; dziś, gdy uroczyście wypowiedział je były naczelnik lewicy a obecnie minister skarbu, zaważą potężnie na szali i przywiodą niejednego przeciwnika Deakistów do opamiętania.

W obec procesu hr. Arnima wszystkie sprawy polityczne zeszły w Berlinie na drugi plan. Nawet stronnictwa polityczne które w ostatnich czasach starły się ze sobą z tak gwałtowną namiętnością, zawarły w sposób milczący zawieszenie broni. Stronnictwo liberalne przestało na chwilę upominać się o projekt ustawy państwowej w sprawie ślubów cywilnych, do czego po ostatniem starciu ks. Bismarcka z ultramontanami dobra nastręczała się sposobność. Dziś to przypominanie upragnionej sprawy jest już może spóźnione. Ks. Bismarck jest w mowach swoich gorączkowym, idzie za popędem wysokiej drażliwości ale w polityce postępuje naprzód krokiem wymierzonym i bez pośpiechu nie narazi z góry obmyślonego programu.

W francuskiem Zgromadzeniu narodowem dla odmiany zapanowało przynajmniej na pozór bardzo pojednawcze usposobienie. Po raz setny wypływają stare plany połączenia kilku frakcyi w jedno stronnictwo z wybitną przewagą parlamentarną i po raz setny zapewne znikną bez śladu i skutku. Dzisiejszy stosunek stronnictw francuskich prawie wyklucza możliwość takiej fuzyi. Żadne z nich bowiem nie powoduje się względem na dobro Francyi lecz chęcią opanowania sytuacyi, żadne nie jest skłonne do szczerych ustępstw a natomiast każde pragnie podstępnie wyprowadzić w pole sprzymierzeńców. Wśród takich stosunków nie prędko ożywi się scena parlamentarna w Wersalu. Niektórym posłom stęskniło się za ożywionemi rozprawami i z tąd powstała myśl wystosowania adresu w odpowiedzi na mesaż ostatni. Myśl ta była nadto dziwaczną, ażeby mogła pozyskać większość w Izbie. Adres w tej chwili miałby takie samo znaczenie jak zamiar doraźnego załatwienia wielkiej kwestyi konstytucyjnej bez żadnego widoku na pomyślny skutek. A zresztą myśl adresu była poniekąd upokarzającą dla Zgromadzenia narodowego. Wszakże Zgromadzenie to tyle razy i tak stanowczo zastrzegło sobie formalną udzielność, uważa siebie za monarchę a marszałka Mac-Mahona tylko za tymczasowego pełnomocnika i wykonawcę poleceń.

W parlamencie włoskim drobna sprawa, bo sprawdzenie wyboru jednego z członków lewicy wywołała drażliwe starcie pomiędzy stronnictwami. Lewica czuje nieprzezwyciężony popęd do polityki abstencyjnej. Objawem tego popędu była najpierw rezygnacya opozycyjnych posłów, których Izba wybrała sekretarzami. Wtedy przynajmniej po części miała lewica słuszność bo prawica korzystała nadto bezwzględnie z swojej przewagi i wybierała tylko własnych kandydatów. Dziś tak samo postąpili opozycyjni członkowie komisyi legitymacyjnej. Tego kroku już niepodobna wytłumaczyć. Cały parlamentaryzm bowiem zejśćby musiał na prostą zabawkę, jeżeliby każda mniejszość niezadowolona z pewnej uchwały usuwała się z komisyi. W Rzymie te zapędy do polityki abstynencyjnej mają obecnie znaczenie większe niż kiedykolwiek. Po parlamencie nowo wybranym można było spodziewać się, że na pewien czas nie będzie widowiskiem skandalicznych zajść i utrzyma przynajmniej pozorną harmonię pomiędzy stronnictwami. Jeżeli zaraz na wstępie czynności stronnictwa uderzają na siebie z wygórowaną drażliwością, to łatwo może zawieść niejedna nadzieja, którą witano obecną sesyę.

Rada Państwa.

88. Posiedzenie Izby dep. z dnia 9. grudnia 1874.

Prez. dr. Rechbauer. Obecni ministrowie: dr. Banhans, dr. Stremayr, dr. Glaser, dr. Unger, dr. Chlumecky, br. Pretis, dr. Ziemiałkowski.

Dep. dr. Czajkowskiego przydzielono do 7 sekcyi. — Komissya dla ustawy giełdowej i o sensalach, ukonstytuowała się, wybierając dr. Brestla przewodniczącym Toż samo ukonstytuowała się komissya dla wniosku dep. Wildauera o nadzorze szkolnym, wybierając przewodniczącym dep. Hopfena, zastępcą zaś hr. Coronini.

Minister spraw wewnętrznych br. Lasser, przedłożył z najwyższego upoważnienia projekt ustawy o dyetach i kosztach podróży dla członków wspólnych delegacyj, podczas ich pobytu w Budapeszcie.

Minister skarbu br. Pretis przedłożył na mocy najwyższego przyzwolenia projekt ustawy o sprzedaży nieruchomych dóbr państwowych.

Minister handlu br. Banhans, przedłożył dwa projekta ustaw, a to: Projekt ustawy o zmianie ustawy z 20. maja 1869. Dz. ust. państw. nr. 83 co do warunków udzielonych przedsiębiorstwu budowy kolei żelaznej Przemyśl-Łupków i projekt ustawy o regulacyi rzeki Narenta.

Pomiędzy petycyami odczytano petycyę lwowskiego towarzystwa aptekarskiego o zaprowadzenie wydziału medycznego na wszechnicy lwowskiej.

Przedłożenie rządowe projektu ustawy o wykonywaniu i ochronie rybołostwa odesłano w pierwszem czytaniu do komissyi wybranej *ad hoc* z całej Izby. Projekt ustawy o zmianie poboru należytości od zagranicznych tytoniów odesłano w pierwszem czytaniu do komissyi budżetowej.

W dalszym ciągu rozpraw szczegółowych nad budżetem państwowym na r. 1875

Lenartowicz o Mickiewiczu.

II.

Lenartowicz czuje dla Adama cześć niemal religijną, powiada, że wiek XIX. wydał dwóch tylko poetów, Byrona i Mickiewicza, bo oni tylko „mieli w sobie wszystkie warunki wodzów i wieszczów.“ Nie mielibyśmy nic przeciw tak wysokiemu pietyzmowi, świadczącemu pięknie o szlachetnem sercu autora, gdyby to uwielbienie nie odbywało się kosztem trzecich, drogich nam również osób, gdyby, (co nas bardzo niemile dotknęło), nie było popchnęło autora do wyrządzenia niesprawiedliwości innym poetom a zwłaszcza Słowackiemu. O ostatnim uważa on za swój obowiązek mówić zawsze niemal z przekąsem, chcąc go niejako w ten sposób poniżyć, a Mickiewicza na tem wyższym postawić piedestale. Wyznajemy szczerze, iż nam się to wydaje niegodnem tak wysokiego jak Lenartowicz umysłu. Dla uzasadnienia naszego zdania przejdźmy do szczegółów. Adam — powiada — „o Słowackim milczał przeto, iż ten uderzał często na jego osobistość.“

Już w powyższem powiedzeniu mieści się co najmniej niedokładność. W smutnych dziejach waśni, jakie rozrywały dwa te potężne duchy, wina zapewne ciąży na obydwóch, jakkolwiek podniecały najsilniej niezgodę z obu stron różne nizkie indywidua — Słowackiemu jednak przyznać trzeba tę zasługę, że po upływie pewnego czasu wszedł w siebie i pozbył się niechęci dla Adama, podczas gdy ten zachował ją do końca. Przez całe ostatnie siedm lat, od r. 1842 mówił nawet z zapałem i uszanowaniem o Mickiewiczu — moglibyśmy wymienić znane powszechnie imiona osób, które zachęcał, aby Adama odwiedziły. W całej owej siedmioletniej epoce swego życia nie „uderzał“ więc nań wcale — a jednak autor *Dziadów* uporczywie milczał...

Większą daleko niesprawiedliwość wyrządził Juliuszowi, pisząc złośliwe a niczem nieuzasadnione wyrazy, jakoby „tak szedł w ślady Adama, *że aż mu na nogi następował.*“ Bezpodstawność tak apodyktycznego wyroku każdego w przykry sposób uderzyć musi. Mógł Słowacki naśladować wszystkich począwszy od Byrona do Szekspira — za Mickiewiczem nie szedł z pewnością a jedyny wyjątek z czasów młodości (*Kordyan*) niczego nie dowodzi. Ażeby dojrzeć Mickiewiczowskiego wpływu n. p. w *Anhellim*, trzeba mieć bujną poetycką fantazyą. W ogólności cały ustęp estetyczno-krytyczny, którego celem wykazanie olbrzymiej wyższości Mickiewicza nad Krasińskim i Słowackim, mimo częściowej trafności swojej, grzeszy powierzchownością i naciąganiem, jest najsłabszym z całej arcy-szacownej zkądinąd książki.

Powiedział jeden z francuzkich pisarzy: *Les poëtes inspirés sont nécessairement de médiocres critiques.* Zdanie powyższe, jakkolwiek zbyt ogólnie wypowiedziane, sprawdza się na sympatycznym spiewaku *Lirenki.* Powiedział wiele rzeczy bardzo pięknych, świetnych, nie dowodzących jednak głębokości poglądu i prawdziwego krytycyzmu — zapomniał o sądzie, jaki sam Mickiewicz w rozmowie z nim wydał na ludzi porównywających jedne geniusze z drugiemi. Nie byłby się zresztą może Lenartowicz puszczał na podobne wyroki, gdyby ktoś nie był nadużył jego łatwowierności, donosząc mu z kraju, że „poświęcają wielkość i charakter Adama wielkości i charakterowi Zygmunta, że tak więc mistrza szkoły przegórowali uczniowie (Krasiński i Słowacki) a dobrocią zaćmili.“ Możemy zapewnić czcigodnego poetę, że te „głosy“ mijają się z prawdą, bo nie zdarzały się podobne pokuszenia — a więc niepotrzebna i obrona ze szkodą innych...

Drugą niezupełnie szczęśliwą obroną jest obrona ś. p. Celiny Mickiewiczowej — niefortunna o tyle, że nie potrzeba bronić tam, gdzie nikt nie zaczepia. Nie wydają nam się stosownemi wycieczki Lenartowicza przeciw „sentymentalnych usposobień biografom nic nie wiedzącym“ — bo oni właśnie niewiadomością nie grzeszyli, bo nie odmawiali bynajmniej pani Celinie wysokich cnót i szlachetności, wskazywali tylko, że mimo tych wielkich przymiotów nie zawsze między małżeństwem panowała harmonia z różnych powodów a wśród innych i z tego, że zacna Celina nie dorosła do Adamowej wysokości. Sądu tego nie godzi się żadną miarą poczytywać za złe *panom krytykom*, bo oni tylko powtórzyli własne słowa poety, znajdujące się tak w ogłoszonych przez samego p. Władysława Mickiewicza w Paryżu, jako też wydrukowanych w Poznaniu (*Da Pani Konstancyi*) listach.

Uderzył nas też mistycznością swoją poniższy ustęp:

— Wielki wieszcz wchodził w stosunki z ludźmi najrozmaitszych wyobrażeń, z których *od początku* swojego zawodu formował koła przyszłego idealnego społeczeństwa, albo przynajmniej próbował formować: szeregowcy jego mięszali często spokój matki. Wy wiecie, co to były za żywioły niesforne, a chociaż niby pozornie za Adamem idące, jakich idei, jakich dziwactw nie wytwarzali ci konskrypcyoniści ducha, domagając się przedewszystkiem próby na rodzinie waszej, na matce i na was kochani, i Adam w najświętszej wierze pozwalał na te próby, nie bez rozdarcia wewnętrznego. Nic trudniejszego, nic bardziej bolesnego dla kobiety nad zgodę na to, czemu się jej natura opiera, a jednak Celina zgadzała się i przyjmowała spokojnie ten świat tworzący się i na niej próbujący podobieństwa egzystencyi, ale też opłaciła to zachwianiem się władzy najszlachetniejszej.

Wyznaję, że ustęp ten był dla mnie zupełnie ciemnym i niezrozumiałym, jak nim niezawodnie pozostanie dla ogółu czytelników. Sądziłem z razu, że tu mowa o Towiańczykach, lecz było to jeszcze przed przybyciem mistrza do Paryża. Udałem się przeto do najwłaściwszego w tej mierze sędziego, znakomitego autora *Zamku Kaniowskiego*, sędziwego wieszcza Seweryna Goszczyńskiego, wieloletniego przyjaciela Adama. Otrzymałem od niego łaskawe zapewnienie, że wiadomość ta całkiem mylna, ugruntowana jedynie na roznoszonych podówczas w Paryżu przez pewne osoby plotkach... Mickiewiczowa dostała obłąkania w skutek uderzenia przy słabości krwi na mózg — a przyczyniły się do tego domowe troski i kłopoty, oraz objawiająca się od młodości skłonność do choroby umysłu.

Należałaby się jeszcze wzmianka wielu ustępom książki, wielu ciekawym epizodom, jak charakterystycznemu listowi Szopena do Kwiatkowskiego, Korylskiemu, osobliwemu dziwakowi, przyjacielowi ptaków, marzącemu o kwadraturze koła — i tylu innym rzeczom, lecz już pora skończyć to pobieżne sprawozdanie. Wspomnimy tylko jeszcze na ostatku o ulubieńcu poety, Henryku Służalskim, duszy, wedle słów autora, arab-

zabrał głos minister oświaty dr. Stremayr celem zbicia wywodów poprzednich mowców (na 87 posiedzeniu). Już ta okoliczność, powiedział p. minister — że obie strony, a przedewszystkiem opozycya uderza na mnie, powinnaby mię uwolnić od odpowiedzi. Muszę jednak oświadczyć, że ustawy wyznaniowe są przeprowadzane z całą energią i surowością; rząd nie może jednak powodować się stronniczością; lecz musi zachowywać się przedmiotowo. Co się tyczy okólników do dziekanów uniwersyteckich, to zostały one wydane w interesie akademików. Zrobiono wreszcie zarzut, że nie rychło odpowiadam na interpelacye. Interpelacye są już z swej natury zapytaniami w sprawach, o których może być dobrze poinformowany jeden lub drugi deputowany, ale o których może niewiedzieć minister, czasami zaś są interpelacye niejako homeopatycznemi wotami nieufności. Jako przykład przytoczę interpelacyę w sprawie nauczyciela, który w swem *Nationale* wypełnił rubrykę: „Religia" temi słowy: *Religia XIX stulecia* i za to tylko miał być oddalony. Otóż pokazało się, że oddalono go nie za wypełnienie rubryki w sposób pomieniony, lecz za to, że nie miał dostatecznej kwalifikacyi i musiał dopiero składać egzamin dojrzałości. Co do postanowień o języku wykładowym w szkołach ludowych, to rozstrzyga tu krajowa Rada szkolna, a nie rząd. Żądają od nas słowiańskiej wszechnicy. Ależ języków słowiańskich mamy mnóstwe! O któryż język słowiański chodzi tu właściwie? Zadaniem rządu jest, ułatwiać każde narodowości nabycie wiedzy; ale wiedza jest celem, język tylko środkiem, i dlatego wolę używać obcego języka, niż zupełnie pozbawiać się wiedzy. Zaniedbanie języka słowiańskiego na korzyść niemieckiego nie miało nigdzie miejsca. Najlepszym na to dowodem są głosy ludności. Przy rozdzielaniu stypendyów decydują postanowienia fundatorów. Niechaj Słowianie robią dla swych uczniów tyle co Niemcy (w Czechach) a nie będzie powodu do narzekań.

Przy głosowaniu przyjęto Rozdział VIII pozycye 1 do 8 wydatków państwowych w wysokości 1,147.000 zł. Przy pozycyi 9 zabierał głos dep. Hoffer i wnosił, ażeby wezwać p. ministra do przedłożenia ustawy regulującej stanowisko funduszu religijnego do państwa. Wniosek ten odesłano do komissyi Dep. Klaic proponował przyjąć do budżetu na r. 1875 na budowę kościołów i probostw w Dalmacyi kwotę 90.000 zł. proponowaną przez rząd a nie kwotę 60.000 zł. proponowaną przez komissyę — względnie zaś prosił o przyjęcie kwoty 4000 zł. dla seminaryum duchownego w Zadarze. Obydwa wnioski Klaic'a odrzucono.

Przy §. 19. tej pozycyi (Zapomogi dla katolickich duchownych) zabrał głos dep. Fischer. Zapomogi dla katolickich duchownych, są właściwie pożyczką daną przez państwo funduszowi religijnemu, który jest własnością kościoła, administrowaną przez państwo. Dlatego należy zapytać kościoła, czy chce takiej pożyczki czy nie. Jeżeli rząd nie pyta o to kościoła, wydaje się to zupełnie tak, jak gdyby chciał ująć sobie duchownych dla swoich celów politycznych. Mowca wnosi rezolucyę tej treści, „że rząd może udzielać zapomogi duchowieństwu tylko w porozumieniu z ordynaryatami biskupiemi", Rezolucyę tę odesłano do komissyi.

Dep. Pflügl chwali troskliwość rządu o dobry byt duchowieństwa, życzy sobie jednak, ażeby rząd w zasadzie postarał się o polepszenie płac duchowieństwa, bo wówczas nie wyglądałoby to na dar z łaski.

Pozycyę 9 przyjęto bez zmiany. Pozycya 10 (Fundusze i dodatki na katolickie cele wyznaniowe) 423.182 zł. Dep. Pflügl żąda na odrestaurowanie tumu starożytnego w Salzburgu od rządu 20.000 zł. Odesłano do komissyi. — Pozycyę 11: „Dodatki na ewangelickie cele wyznaniowe" w kwocie 109.400 zł. i pozycyę 12 „Dodatki na gr. oryent. cele wyz. w kwocie 83.800 zł. przyjęto bez rozpraw. — Rezolucyę komissyi co do zbadania dodatków z funduszu religijnego i uwidocznienia rezultatu tych badań w budżecie państwowym na r. 1876, przyjęła Izba bez rozprawy.

Przystąpiono do rozpraw nad rozdziałem VIII. C. „Oświata", pozycya 13, „Wyższe zakłady naukowe". Dep. dr. Kopp podnosi z naciskiem, że liczba słuchaczów na wszechnicy wiedeńskiej zmniejsza się z każdym rokiem. Okólniki ministra oświaty nie był środkiem szczęśliwie wybranym. Ucząca się młodzież upatruje w tych okólnikach ograniczenie wolności akademickiej. Ubolewać należy nad tem, że spór ministra z profesorami wytoczony został przed *jury* studentów Okólniki te, chociaż wydane zostały w najlepszym zamiarze, były krokiem chybionym, ale jeżeli kto nie zrobił w swojem życiu takiego kroku, ten niechaj pierwszy rzuci kamieniem na p. ministra. Najpierw należy zastanowić się nad pytaniem, kto ma być profesorem? Profesorem powinien być ten, który nietylko naucza ale nadto sam się uczy i pracuje. Takiego należy jednak stosownie wynagradzać a o tem nie ma u nas mowy, bo u nas odwołują się na czesne (opłaty szkolne.) Nie jest to dobrze, że państwo odsyła profesorów do opłat szkolnych, tak jak kawiarz swego markiera do gości po „*Trinkgeld*". Dalszym powodem upadku wiedeńskiego uniwersytetu jest polowanie profesorów za słuchaczami. Nakoniec i to przyczynia się do upadku wszechnicy, że mianują profesorami osoby nieposiadające dostatecznej kwalifikacyi. Mowca nie postawił żadnego wniosku, mniema jednak, że uwagi jego nie padły na glebę nieurodzajną.

Dep. Fux przyłączył się do wywodów Koppa i postawił wniosek o wykreślenie z pozycyi „Wszechnica w Innsbruku" kwoty 3500 zł. jako płacy profesorów teologii. Wniosek ten poparto.

Dep Promber przemawiał gorąco za polepszeniem płac profesorów uniwersyteckich. — Wniosek Fuxa odesłano do komissyi budżetowej, poczem odroczono posiedzenie do godziny 7. wieczorem.

---

89. (wieczorne) posiedzenie Izby deputowanych z d. 9. grudnia.

Prez. dr. Rechbauer; obecni ministrowie: ks. Auersperg, br. Lasser, dr. Banhans, dr. Stremayr, dr. Glaser, dr. Unger, dr. Chlumecky, br. Pretis, pułkow. Horst, dr. Ziemiałkowski. — Dep. Chrzanowski wystosował wraz 32 z towarz. do p. ministra rolnictwa następującą interpelacyę: „Czy zamierza J. Ekscelencya zbadać bliżej geologiczne stosunki Galicyi przez biegłych w sztuce górników i czy zamierza w jak najkrótszym czasie przedsięwziąć głębokie wiercenia w rozmaitych miejscowościach?"

W dalszym ciągu rozpraw szczegółowych nad rozdziałem „Wyższe zakłady naukowe", przemawiał dep. dr. Kronawetter i wniósł następującą rezolucyę:

„Wzywa się rząd, ażeby zastanowił się nad tem, czy nie należałoby zwinąć wszystkie wydziały teologiczne, a to nie tylko katolickie — i bez względu na to, czy te wydziały są przy uniwersytetach, czy istnieją samoistnie". Wniosek ten poparto i odesłano do komissyi budżetowej.

Dep. dr. Tomaszczuk przemawiał za założeniem uniwersytetu w Czerniowcach.

Dep. Gierowski: Uniwersytet we Lwowie jest przeznaczony dla wschodniej części Galicyi, w której Rusini stanowią większość; nikt jednak nie troszczy się o ruską ludność, bo na wydziale teologicznym we Lwowie wykładają po największej części w języku łacińskim a nie ruskim; zdaje mi się, że martwy język nie jest zdolny do wykształcenia kandydatów stanu duchownego".

Dep. dr. Wegscheider domaga się zaprowadzenia wydziału medycznego w Salzburgu.

Dep. Held przemawia za podwyższeniem płac dla profesorów przy uniwersytetach i prosi o przyjęcie następującej rezolucyi: „Wzywa się wys. rząd, ażeby zastanowił się nad kwestyą podwyższenia płac profesorów uniwersyteckich w Wiedniu i podwyższone pozycye wstawił w budżet na r. 1876". — Rezolucyę tę odesłano do komissyi budżetowej. Po przemówieniu sprawozdawcy, Suessa, zabrał głos p. minister dr. Stremayr i oświadczył wśród hucznych oklasków, że rząd jest przekonany, o potrzebie pomnożenia liczby uniwersytetów. Założenie jednego uniwersytetu jest niezbędnem i nastąpi to w Czerniowcach. Przemówienie p. ministra, podaliśmy onegdaj według sprawozdania telegraficznego. — Następne posiedzenie d. 10. b. m.

Przegląd polityczny.

Austryo-Węgry. D. 8. b. m. odbyło się w Pradze zgromadzenie katolików. Jako mowcy występowali ks. Jerzy Lobkowitz, hr. Schönborn i hr. Leon Thun. *Presse* donosi, że zgromadzenie uchwaliło wybrać komitet, którego zadaniem ma być utworzenie fundacyj św. Wincentego, zapomocą których możnaby wpływać na klasę robotników i pozyskiwać ich dla celów katolicko-politycznych. Na zgromadzeniu przedstawiono pewnego złotnika, który ma się zająć agitacyą pomiędzy robotnikami; złotnik ten rozwinął swe poglądy, w jaki sposób zamierza wziąść się do dzieła; nadmienił on, że w Pradze agitował wprawdzie niejaki Scheu, jako delegat *Internacyonału*, (wydalono go później z Pragi), że jednak można będzie wszystkich czeskich robotników pozyskać dla interesów konserwatywnych.

— Z Lawanckiej dyecezyi w Styryi zgłosiło się o zapomogi z funduszów państwowych 153 a z dyecezyi Seckau trzech duchownych, z całej Styryi zgłosiło się ogółem 295 duchownych. Zapomogi w ogólnej kwocie 28.950 zł. rozdzielono pomiędzy 268 duchownych. Ordynaryaty biskupie nie brały udziału w rozdzielaniu tych zapomóg.

— Na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego w d. 9. b. m. odczytano przed rozpoczęciem rozpraw nad przedłożeniem rządowem o udzielaniu absolutoryum za I. kwartał r. 1875, uchwałę stronnictwa niezawisłego, podpisaną przez 30 członków z skrajnej lewicy, która odmawia rządowi absolutoryum. Sprawozdawca Szell umotywował wniosek większości komissyi skarbowej za udzieleniem absolutoryum, poczem oświadczył minister prezydent Bitto, że rząd w razie zatwierdzenia preliminarza na rok 1875 przestrzegać będzie ściśle wszystkich oszczędności zaleconych przez komisyę skarbową. Oświadczenie to zapisano do protokołu. Przystąpiono do rozpraw szczegółowych nad przedłożeniem o absolutoryum. Paweł Moricz rozpoczął rozprawę gwałtowną wycieczką przeciw Ghyczemu, który sprzeniewierzył się dawniejszym swym zasadom jako przywódzca opozycyi i zawiódł wszelkie nadzieje. Uchwały Izby niższej powzięte jeszcze na początku roku 1873, do dnia dzisiejszego nie są wykonane; rząd nie daje więc najmniejszej rękojmi, że dotrzyma przyrzeczenia, iż deficyt pokryty będzie najdalej do 2 lat, nie zasługuje więc na zaufanie. W tym samym duchu przemawiali jeszcze: Madarasz, w imieniu stronnictwa niezawisłego, Domahidy w imieniu centrum; ten ostatni oświadczył, że z wyjątkiem Ghyczyego, reszta członków gabinetu nie zasługuje na zaufanie. Po tych przemówieniach zabrał głos Ghyczy i odparł wszystkie zarzuty podniesione przez namiętnych przeciwników. Józef Gull, saski deputowany, przemawiał za udzieleniem absolutoryum, bo przez to nie udziela się jeszcze wotum zaufania rządowi a gospodarka państwowa nie może doznawać zwłoki.

Niemcy. Z powodu przezwania stronnictwa centrum „frakcyą Kullmanna" pisze *Germania* „Ohydną była zbrodnia Kullmanna, lecz niemniej ohydnem zachowanie się prasy półurzędowej — powiedział dep. Windthorst na posiedzeniu parlamentu dnia 4go b. m. Gdyby p. mowca znał był artykuł wstępny *Nordd. Allg. Ztg.* z 8go b. m. byłby może użył jeszcze dosadniejszego wyrazu. W artykule tym bowiem pozwoliło sobie rzeczone pismo ni mniej ni więcej jak „przezwać centrum" „frakcyą Kullmanna". A więc ludzie, którzy przez setki tysięcy obywateli niemieckich zaszczyceni zostali mandatem do najwyższej w państwie niemieckim korporacyi, zostali w organie notorycznie półurzędowym, postawieni na jednej linii ze zbrodniarzami i skrytobójcami! Cóż wart taki parlament, w którym prawie połowa członków („poły" centrum trzymają się bowiem także Polacy i Alzatczycy) składa się z morderców i bandytów? Jakiż to „majestat" ustawy, przy której uchwalaniu biorą udział łotry? Nie jesteśmy zdolni w tej chwili znaleźć odpowiedniego wyrazu na scharakteryzowanie takiego postępowania; sprawdzamy tylko na razie, że w dniu 8go Grudnia 1874 pierwszy półurzędowy dziennik stolicy państwa prowokował otwarcie wojnę domową!"

— O odwołaniu barona Nordenpflycht z wysokiego stanowiska naczelnego prezesa prowincyi szlązkiej oświadcza prasa inspirowana z sfer rządowych, że uchwała ta zapadła na jednem z ostatnich posiedzeń rady ministrów i niebawem otrzymała najwyższą sankcyę. Przyczyniły się rozmaite powody do tak stanowczej uchwały, główną jednak przyczyną było zachowanie się naczelnego prezesa w kwestyach polityczno-kościelnych. Sądził on, że potrafi utworzyć pewien rodzaj *modus vivendi* z księciem biskupem wrocławskim, przez co niejednokrotnie wszedł w sprzeczność z ustawami majowemi, a zarazem wywołał wśród stronnictwa klerykalnego błędne mniemanie o osłabnięciu władzy państwowej w wykonaniu tych ustaw, zaczem zrodziły się całkiem bezpodstawne illuzye. Rząd uznał za nieodzowne stanowczem postępowaniem położyć koniec takim stosunkom. Liberalna *Schles. Presse* wyraża się o panu Nordenpflicht, że prowincya szląska traci w nim naczelnika administracyi, który sobie przez krótki czas swego urzędowania umiał zjednać u wszystkich stronnictw opinię urzędnika pełnego inteligencyi i gorliwości.

---

sko-kozackiej, jeźdźcu, żołnierzu, myśliwym, robotniku i natchnionym Beduinie. Specyalnością tego niezwykłego człowieka było: bałwochwalstwo bezwzględne dla Mickiewicza i nieprzeparta, wrodzona niejako skłonność do — kłamania... Miał on zresztą samowiedzę tej wady, bo w r. 1836 ofiarował Goszczyńskiemu żelazną pieczątkę z napisem: *Je ne dis que la verité* — mówiąc z uśmiechem, że podobne godło nie stosowne dla niego..... Sam Lenartowicz wie dobrze o jego upodobaniu do przesady — dziwno nam zatem, że uwierzył jego romantycznej opowieści o krwawych ranach zadanych poecie przez wiewiórkę w czasie prelekcyi że wypadek ten, w którym tkwi może odrobina prawdy postawił na równi z „palącą się ręką Scewoli...."

Oto jak dramatycznie wygląda scena z wiewiorką w opowieści Henryka:

— Idąc do Collége kupił Adam wiewiórkę. Ale gdzie ją tu pomieścić? pedelowi oddawać nie wypadało.. (czemu?) a miał surdut z szerokiemi rękawami; w rękaw wsadzę, ścisnę, rzekł do siebie, i tak przegadam godzinę. Idzie; cicho, dobrze, ale na katedrze po kwadransie, wiewiórka, której brakło powietrza, zaczyna się ruszać; przycisnął do boku nieznacznie, aż ta pomyka się w górę i tu w same muszkuły zaczyna go gryść. Wiesz, co to śmieszność we Francyi, to śmierć; więc nic, spogląda na zegarek, jeszcze dwadzieścia minut, a tu już krwi pełna ręka i przez palce leci; zebrał całą siłę ducha i uśmiechając się a przypominając biednych popowieszanych Dekabrystów, dokończył lekcyi, znajomi i nieznajomi Słowianie wyciągali do niego ręce do uścisku, a ten wychodził, zaciskając zęby z bolu od nowych ran, i zapewne im się musiał dumnym wydawać...

Najwymowniejszy to przykład, jak w ustach wymownych z muchy słoń urość może. Wiadomo nam od osób zamieszkałych podówczas w Paryżu, że to podanie arabskie. Trafną jest uwaga, jakąśmy słyszeli z ust wielce szanownych i poważnych, że wypadek podobny mógłby się zdarzyć francuzkiemu lekkoduchowi, co z lekkomyślną łatwością mówić może *de omnibus rebus et quibusdam aliis* a nie Mickiewiczowi, tak wrażliwemu, wydobywającemu swoje poglądy z głębi ducha i łamiącego się — co sam przyznawał — z formą francuskiego języka.

Dziwi nas, w nierównie wyższym stopniu, że Lenartowicz na seryo spodziewał się po Służalskim biografii Mickiewicza, przekonany, że „on jeden byłby Adama oddał" — że „koloryt opowiadań jego, mimo wad rysunkowych (!) byłby *najzupełniej* odpowiedział zadaniu.."

Nie rozumiemy jak można się było spodziewać oddania postaci Mickiewicza po człowieku, o którym na innem miejscu takie spotykamy zdanie:

— Na dworze Adama był to Minnesänger nielada Pamiętam jego opowiadanie o kampanii włoskiej; Henryk złożył z podróży ojca do Rzymu drugie dzieje apostolskie, a mówił z taką wiarą w to, co mówił, że na chwilę pod tem wrażeniem byłeś najpewniejszy, że tak było, że gdzieś nad brzegiem morza, Włosi uniesieni wielkością Adama i jego słowa, rzucali się przed nim na kolana, a inni na marmurowe place miast nadmorskich, przed ołtarz kwiatami uwieńczony prowadzili woły ze złoconemi rogami, wołając: „Apollo jest! ofiarujmy na cześć Apollina!"

Tak wielka a dziś tak rzadka „miłość, poświęcenie i fantazya" złożyły się na postać niesłychanie oryginalną, odbijającą jaskrawo od bezbarwnego i wedle jednego wzoru umodelowanego społeczeństwa dzisiejszego. Z tego względu zasługuje ona na uwagę i byłoby rzeczą pożądaną, aby ktoś szerzej się o niej rozpisał; niemniej jednak ośmielamy się wyrzec stanowczo, że „koloryt" jego opowiadania nietylko by nie odpowiedział *najzupełniej* zadaniu", lecz owszem byłby raczej kartką wyciętą z powieści tysiąca nocy i jednej...

Utwór pióra Służalskiego mógłby chyba posłużyć do charakterystyki jego własnej osoby — lecz w żywot Adama i tak już miejscami mistyczny, wprowadziłby tylko nowe zamięszanie i bałamuctwo. Jak niebezpieczny jest podobny legendarny kierunek w biografiach, świadczy spór, wiedziony bezpośrednio po śmierci Pola o jego rzekomą profesurę w Wilnie i rolę, odegraną w roku 1831 na Litwie..

Mimo zarzutów, jakie nam wypadło podnieść przeciw *listom*, raz jeszcze powtarzamy, że zasługa ich autora bardzo wielka, że owiane niewymownym wdziękiem, mieszczą w sobie nadto materyał nader ważny i cenny. Winniśmy za to autorowi wielką wdzięczność, a życzyćby tylko należało, aby przykład Lenartowicza pociągnął innych. Charakter opowiadania swego określił on sam wybornie w krótkich słowach.

— Żeby narysować — mówi — olbrzymią górę, należy być zdaleka od niej i jak najniżej się pomieścić; tej zasady trzymam się, pisząc o ojcu. Myślą siadam u nóg tej postaci i z tąd jeśl nie jego całość, to przynajmniej wielkość i piękność nakreślić próbuję....

KLEMENS KANTECKI.

Francya. W Zgromadzeniu narodowem 7 b. m. rozdzielono między deputowanych sprawozdanie dep. Perrot'a o kampanii Garibaldie'go w wschodnich departamentach Francyi podczas wojny niemiecko-francuskiej. Sprawozdawca tak charakteryzuje czyny tego partyzanta: „Jenerał Garibaldi nie powstrzymał Prusaków ani o jeden dzień, ani o jedną godzinę w ich pochodzie przez wąwozy na północ Dijonu, których obrona powierzoną mu została. Jenerał Garibaldi powiadomiony był bardzo dokładnie o ruchach nieprzyjacielskich a jeżeli mimo swego przyrzeczenia nie walczył, czynił to z umysłu. Ricciotti, którego obowiązkiem było obserwować nieprzyjaciela pospieszył z powrotem do Dijon, dowiedziawszy się 13. stycznia 1871 na pewne, że jenerał Manteuffel posuwać się będzie naprzód. Zręcznem wymijaniem unikał on walki w wąwozach, których powinien był bronić. Jenerał Garibaldi pozostawiał następnie rząd w zupełnej niewiadomości o wypadkach pod Dijon. Dowiedzioną jest rzeczą, że jenerał Garibaldi rozporządzał dostatecznemi siłami, ażeby posuwanie się nieprzyjaciela nietylko opóźnić lecz co więcej zupełnie mu przeszkodzić. Nie uczynił on tego, przyczem należy zwrócić uwagę, że kilka dni opóźnienia w pochodzie jenerała Manteuffel byłoby uwolniło armię naszą od niebezpieczeństwa, które ją następnie zaskoczyło. Gdyby jenerał francuski był sobie postąpił w taki sposób, musiałby się był tłumaczyć przed sądem wojennym; gdyby jenerał Garibaldi był jenerałem francuzkim, żądalibyśmy od Panów odstąpienia niniejszego sprawozdania z załączeniami p. ministrowi wojny, którego obowiązkiem byłoby zbadać, czy jenerał ten nie powinien być postawiony w stan oskarzenia za to, że z umysłu i bez walki puszczał nieprzyjaciela na pozycye, których bronić miał obowiązek."

Tego samego dnia obradowało Zgromadzenie narodowe nad projektem ustawy o założeniu fakultetów medycznych w Lyonie, Toulouse, Lille, Nantes, Bordeaux i w Marsylii. Deputowany prawicy Buisson przemawiał przeciw, podsekretarz stanu zaś w ministerstwie oświecenia Desjardin, za projektem. Mowca ten był zdania, że nowym tym fakultetom nie będzie zbywało na słuchaczach, skarb państwa zaś nie będzie obciążony ich utworzeniem, gdyż miasta w których fakultety te mają być utworzone wyraziły gotowość ponoszenia wszystkich kosztów, połączonych z ich założeniem i utrzymaniem. Dla Zgromadzenia narodowego będzie to wielką chlubą, jeżeli uchwali przedłożony jej projekt ustawy. Mowca konstatuje, że Francya pomimo ogromnych klęsk na innych polach, nie upada wcale na polu nauki i umiejętności, a nawet zagranica oddaje jej pod tym względem zupełną słuszność. Po kilku jeszcze słowach deputowanego Testelin odroczyło Zgromadzenie narodowe obrady nad tym przedmiotem na dzień 8. b. m., w którym projekt rzeczonej ustawy znaczną większością został przyjęty.

— Półurzędowy *Moniteur* zapewnia z dobrego źródła, że jenerał Cissey złożyłby tekę ministra wojny, gdyby Zgromadzenie narodowe nie przyjęło jego projektu ustawy o utworzeniu kadrów armii terytoryalnej.

— *Soir* donosi, że nuncyusz papiezki msgr. Meglia przeczy stanowczo, jakoby kiedykolwiek wypowiedział był słowa, przypisywane mu przez kanclerza niemieckiego na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z d. 5. b. m. Mowa tu o słowach ks. Bismarcka, że msgr. Meglia miał się wyrazić: „tylko rewolucya może nas zbawić."

— O obecnej sytuacyi politycznej we Francyi donoszą z Paryża pod d. 8. b. m.: „Nie ulega już żadnej wątpliwości, że większa część umiarkowanej prawicy połączy się pod przewodnictwem deputowanego Larcy z członkami skrajnej prawicy, przyjmie program hr. Chamborda i zajmie nieprzyjazne stanowisko w obec septenatu. Około pojednania obu centrum pracuje obecnie głównie dep. Wołowski, zdaje się jednak, że zabiegi jego nie zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem, albowiem zaledwie 25 deputowanych prawego centrum z ks. Audiffrét-Pasquier na czele zgadzają się na takie porozumienie. Deputowany Picard ponowił swój wniosek względem częściowego odnowienia składu Zgromadzenia narodowego; kluby polityczne zajmują się żywo tym wnioskiem, a umiarkowana lewica, która dążyła zawsze do rozwiązania obecnej Izby wersalskiej, skłania się do popierania wniosku Picarda, widząc, że nie zdoła przeprowadzić wniosku żądającego rozpisania powszechnych wyborów. Z drugiej odzywają się w tem stronnictwie głosy, które o częściowem odnowieniu składu Zgromadzenia narodowego nic nie chcą wiedzieć. Jeden z głównych organów tego stronnictwa pisze w tej mierze: „Jeżeli stronnictwo nasze od wyborów powszechnych nie wiele spodziewać się może, to nie ulega żadnej wątpliwości, że przy częściowych tylko wyborach doznałoby zupełnej porażki. Stan średni przystępuje do urny, gdy gorączka wyborcza ogarnia kraj cały; przy wyborach lokalnych stan średni zachowuje się zwykle apatycznie a pod takiemi okolicznościami zostalibyśmy niezawodnie pobici."

Proces hr. Arnima.

II.

W dalszym ciągu mówi **prokurator**, że nie ma on żadnych obaw i nie da się zatrwożyć, stojąc nawet naprzeciw trzech obrońców; ma on spokojny temperament. Zarzuty obrońców nie zachwieją nim. Aresztowanie Arnima było usprawiedliwione. „Dotychczas nie zdołano nam udowodnić ani jednego kroku w postępowaniu, któryby był bezprawnym."

Munkel stwierdza, że dotychczas dwa razy tylko otrzymał pozwolenie mówienia z hr. Arnimem, szydzi ironicznie z nieoględności, jakiej się dopuszczono przy aresztowaniu Arnima. „Powiadają, że dano hrabiemu najlepszy pokój. My wiemy, co to znaczy. Czterech lekarzy oświadczyło, że Arnim zostanie na zgubę narażony w więzieniu, dopiero w tydzień później umieszczono go w szpitalu *Charité*. Polecono mu jechać do Karlsbadu. Ale zażądano na to 100.000 talarów kaucyi i nie puszczono go, ale kazano powtórnie uwięzić, lubo dostał spazmów.

Prokurator: Nie wiem, dla czego obrońca czyni mnie zawsze osobiście odpowiedzialnym.

Dockhorn: Nam zależy na tem, aby wszystko było zrobionem, co z pola przedmiotowego może sprowadzić na podmiotowe; my całą sprawę prowadzić będziemy nie tylko przedmiotowo, ale także ze względu na osoby; dążymy nie tylko do uwolnienia Arnima, ale chcemy nadto oczyszczenia go wobec opinii publicznej, aby ci, co go do tego przywiedli, zmuszeni byli bronić się publicznie.

Po półtoragodzinnej przerwie oświadcza przewodniczący, że zarzut przeciw kompetencyi miejscowej sąd odrzuca, a co się tyczy kompetencyi materyalnej rozprawy odracza ją się na później, aż do ukończenia postępowania dowodowego.

Następnie wzywa prezes oskarżonego, by się usprawiedliwił co do dokumentów, które uważa za swoją własność, oraz co do tych, o których, jak mniema, nic nie wiedział. Ogranicz się pan na tem, mówi prezes, o innych niech pan nie daje wyjaśnień.

Arnim: W istocie, nie mogę też dać żadnych wyjaśnień.

Prezes odczytuje przepisy ustawy francuzkiej, według których czyn przez Arnima popełniony jest karygodnym.

Dr. **Dockhorn** zaprzecza temu, jakoby według ustaw francuzkich zachodziła karygodność, i w ogóle jakoby tłumaczenie tych przepisów było dobre.

Prezes (do oskarżonego): Panu z trudnością przychodzi stać, proszę uprzejmie niech Pan siada (Arnim siada) Jaki wpływ zdaniem pańskiem wywarło przeniesienie Pana w stan spoczynku na stosunek pański do ministerstwa spraw zagranicznych.

Arnim: Już więcej nie zależałem od ministerstwa spraw zagranicznych?

Sąd przystępuje do przesłuchania biegłych pod względem składania aktów do archiwum. Radca tajny **Koenig** jako biegły zeznaje; iż w niektórych wypadkach ambasador ma prawo zatrzymania aktów, w innych zaś nie ma tego prawa.

Arnim: Kanclerz przecież sam uznał te depesze za prywatne.

Prezes: Z początku rzeczywiście mogę to potwierdzić.

Zostaje to stwierdzonem protokólarnie.

Arnim: Proszę o odczytanie tych instrukcyj.

Dockhorn: Nie możemy instrukcyj tych uważać za dokładne, ponieważ nie mieliśmy sposobności poinformować się w tym względzie

Po odczytaniu tych rozporządzeń, wedle których wszystkie pisma urzędowe winne być zaopatrzone liczbą i złożone w archiwum, mówi

Arnim: O ile te przepisy, wydane dla Prus mają moc obowiązującą dla całych Niemiec, nie jest rzeczą sprawdzoną

Tajny radca **König**, jako biegły, oświadcza, że ambasador ma wprawdzie prawo nie składać pojedyńczych aktów do archiwum, lecz przechowywać je u siebie, po ustąpieniu jednak winien te akta oddać swemu następcy.

Dockhorn: Tu nie o to chodzi, lecz o to, czy do archiwum należy taki nawet akt, w którym jest mowa o ospie w domu ambasadora.

Tajny radca **Rohland**, dyrektor kancelaryi, jako biegły, przyznaje na zapytanie Arnima, że czasem depesze polityczne odchodzą bez numerów, dla tego też nie mogą być zaprotokołowane, czasem zaś wysyłane bywają numerowane depesze, których nie można uznać za polityczne.

Prokurator: To nie należy do rzeczy, gdyż wszystkie depesze wymienione w akcie oskarzenia są numerowane.

Dockhorn. Jest to jednak rzecz ważna, ponieważ okazuje się stąd, że nie wszystko, co numerowane ma charakter polityczny.

Na wieczornem posiedzeniu motywował **Dockhorn** żądanie swoje względem jawności. Leży to w interesie oskarzonego, aby oskarzenie jawnie było przeprowadzonem. Dotychczas staliśmy wobec postępowania tajnego i wpływania na opinię publiczną. Tym sposebem utworzył się myt, który zniszczony być winien jawnością rozprawy. Wprawdzie naraża to interes publiczny i dobro państwa niemieckiego na niebezpieczeństwo, ależ to nie wystarcza jeszcze do uchylenia jawności, które wedle ustawy z 3. maja 1852 wtedy dopiero nastąpić może, gdyby jawność zagrażała porządkowi publicznemu. Dobro publiczne zaś, jest tylko jedną z form porządku publicznego, dla której jawność wykluczoną być nie może.

Dockhorn popiera to swoje twierdzenie cytatami z rozpraw Izby deputowanych. Jeżeli chodziło o to, by uniknąć złego wrażenia na zewnątrz, nie należało podnosić takiego oskarżenia. Gdy jednak prokuratorya uczyniła to, niechże dźwiga teraz odpowiedzialność. Czyn, rzekomo karygodny popełniony został zagranicą, jak mówi oskarżenie, w hotelu ambasady w Paryżu. Władza państwowa mogłaby w tym wypadku zarządzić ściganie tylko wyjątkowo. Przypuściwszy nawet, że istniałby rzeczywiście powód prawny do tego, to jednak władza państwowa powinna była rozważyć, czy jest to w interesie państwa robić użytek z tego prawa. Oskarżony, któremu dobro państwa leży niemniej na sercu jak każdemu z obecnych w tej sali, nie może brać na siebie odpowiedzialności i nie może pozwolić, aby niektóre akta były wyłączone z pod rozprawy.

Drugi dzień rozpraw (10. b. m.) rozpoczął się odczytaniem aktów, które poprzedziły wytoczenie procesu, a mianowicie raportów Hohenlohego o brakujących aktach, wezwań ministerstwa spraw zagranicznych wystosowanych do Arnima, aby zwrócił zatrzymane akta i odpowiedzi Arnima, że akta rzeczone uważa za swoją własność, ponieważ tyczą się one rozmów prywatnych z Thiersem. Arnim oświadcza dalej w swej odpowiedzi, że akta te odeszle niebawem, aby przekonac o ich treści. Na ponowne wezwanie do zwrócenia z groźbą ewentualnego wytoczenia procesu, odpowiedział Arnim: Nie zamierzałem wcale zaprzeczać urzędowego charakteru tych aktów i uważać ich jako wyłącznie dla mnie przeznaczonych. Uważałem tylko za swój obowiązek zatrzymać je w tajemnicy. Dalej mówi odpowiedź, że Arnim z powodu swej słabości i pobytu w Karlsbadzie nie mógł dotychczas odesłać tych aktów, że jednak syn jego zwróci je rządowi.

Przy wyliczeniu wszystkich zatraconych aktów stwierdza **Dockhorn**, że między niemi znajdują się także takie, w których zatrzymaniu „Arnim nie mógłby mieć żadnego interesu". Urząd kanclerski wezwał wreszcie Arnima, aby urzędownie doniósł, gdzie się podziały brakujące akta, na co Arnim odpowiedział, że o ile mu wiadomo, nie zatrzymał żadnych aktów urzędowych.

W późniejszym liście, datowanym z Nassenheide oświadcza Arnim, że nie zostaje już w stosunku służbowym do kanclerza państwa, że jest oddany do dyspozycyi cesarza a nie kanclerza; nie może przeto zezwolić na ścieśnienie swej niezależności i nie uważa się uprawnionym do pisania *ex offo*. Zastrzegając się przeciw wyrażeniu „zabrane z archiwum" odpycha odpowiedzialność za brakujące akta, które mogły się zatrącić, albo podziać się już po jego ustąpieniu.

Następuje wyliczenie aktów, między innemi pisma Bismarcka zawierającego zarzut, że hr. Arnim tak obcym był rozwojowi politycznemu Niemiec, że dziennik *Kreuz-Zeitung* uważał za organ rządowy.

Hr. **Arnim** oświadcza co do tych listów, że kroki sądowe przeciw niemu przedsięwzięto jedynie dlatego, aby uzasadnić pewne osobiste oskarżenia ks. Bismarcka przeciw niemu. Ks. Bismarck wyraził się bowiem, że hr. Arnim spiskuje przeciw niemu, podczas gdy hrabia zastrzegł sobie tylko dochodzenie swego prawa w drodze cywilnej.

Urząd kanclerski uważał jednak ten list hrabiego do Bülowa za urzędowy. zapowiedział wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego i karnego i zaprzeczył prawa wytoczenia procesu cywilnego.

Odpowiedzi hr. Arnima na ten list nie można było na razie odszukać. Obrońcy kładą na nią wielką wagę.

Prok. Nie wiem, czegoby ona dowodzić miała.

Dr. **Munkel**. Przedewszystkiem wypada, aby jeżeli już czytają się listy, wszystkie były odczytane. Później udowodnimy z tego listu, że hr. Arnim działał w najlepszej wierze.

Prez. stwierdza, że ostatnią korespondencyą był wniosek urzędu spraw zagranicznych na wytoczenie śledztwa karnego. Arnim podnosi, że listy jego do Bülowa były prywatnemi, co prezes potwierdza.

Prez. W śledztwie poczyniłeś pan niezgodne zeznania co do brakujących aktów. Dnia 4. października mówiłeś pan, że papiery te znajdują się zagranicą, później oświadczyłeś gotowość dostarczenia ich w przeciągu 3 dni, a następnie mówiłeś, że one są zagranicą lecz nie we Francyi.

Arnim Mówiąc o zagranicy nie miałem na myśli, po za granicami Niemiec, lecz „po zagranicami Austryi". Zabrałem te rozporządzenia do moich papierów prywatnych. Na okładce było napisane: Akta Soboru. Pozostawiam sądowi ocenienie znaczenia tego napisu; ja nigdy nie wątpiłem, że te akta do mnie należą, i dlatego wywiozłem je z Prus.

Prez. Kiedy? **Arnim.** Jeżeli się nie mylę 4. czerwca.

Prez. A więc przed rozpoczęciem korespondencyj?

Arnim Tak jest. Uczyniłem to wtedy, gdy półurzędowe pisma zaczęły nazywać mnie „nieprzyjacielem państwa". Odtąd wiedziałem już, że bezpieczeństwo moje osobiste i mego domu jest tylko względne.

Prez. Mówisz pan, że akta te miały charakter prywatny; czy miałeś to przekonanie także co do aktu Nr. 91? Tego przypuszczać nie mogę.

Arnim. Depesza ta dostała się do mojej teki wraz z innemi jedynie przez pomyłkę.

Prez. Chciałbym tylko stwierdzić jeszcze, że na wszystkich rozporządzeniach z małemi wyjątkami, znajdują się glossy kaustyczne jak n. p. „*Oh Paule Paule!*" „*òho*" „*nanu*" (**wesołość**). W jednem miejscu znajduje się taki dopisek. „A no, to inspirujcie lepiej swoich Kozaków!" W innem: „To znowu jedna z plotek Aegidiego".

Arnim. Ubolewam, że to nazwisko zostało tu wymienione.

Prez. Nie mogę w żaden sposób uwzględnić tego.

Następnie przedkłada prezes numerowany list prywatny Bismarcka do Arnima, który jest treści politycznej i zawiera instrukcye.

Następuje długa wymiana zdań między prokuratorem a obrońcami względem odczytania raportów Arnima odpowiadających reskryptom urzędu kanclerskiego.

Prok mniema, że odczytanie jest potrzebne, ponieważ listy te stwierdzają, że polityka hr. Arnima we Francyi nie odpowiadała życzeniom kanclerza. Obrońcy sprzeciwiają się odczytaniu, ponieważ nie można tak mimochodem rozstrzygać czyja polityka była lepszą. Wykaże się to może z całej rozprawy.

Sąd po krótkiej naradzie orzeka zgodnie z wnioskiem obrońców.

Następnie przystąpiono do odczytania reskryptów ministerstwa spraw zagranicznych, wystosowanych różnemi czasy do hr. Arnima. Potem nastąpiło przesłuchanie świadków, radcy poselstwa hr. Wesdehlen i sekretarzy Hammersdorfera i Höhnego. Sprawozdanie z tego podamy w przyszłym numerze.

KRONIKA

(λ.) **Rada miasta Lwowa** na poufnem zebraniu w d. 10 bm. załatwiła pomiędzy innemi następujące sprawy: Przyjęła do wiadomości rezygnacyę p. Henryka **Strzeleckiego** z posady lustratora miejskich lasów; podwyższyła p. **Rodeckiemu**, jako kierownikowi miejskiej szkoły przemysłowej na r. 1874 płacę z 400 złr na 600 złr. nakoniec powierzyła dr. **Hirszbergowi** uporządkowanie miejskiego archiwum.

† **Alexander Szaszewski,** najstarszy koncypista Wydziału krajowego, umarł wczoraj w sile wieku. W zmarłym traci Wydział krajowy skromnego i cichego, a bardzo zdolnego i użytecznego urzędnika. W gronie urzędników posiadał zmarły powszechną i serdeczną sympatyę, bo umiał być prawym i dobrym kolegą. Przed trzema laty zasiadał w Radzie miejskiej jako jej członek.

— **Przypominamy,** że dziś wieczór w sali ratuszowej koncert pod dyrekcyą p. Mikulego na rzecz ubogich słuchaczów Akademii technicznej.

— **O wczorajszem „uroczystem"** przedstawieniu w teatrze nie piszemy dziś z obawy, aby nam świeże uczucie zgorszenia nie podyktowało zbyt surowych uwag. Powiemy tylko, że nigdy jeszcze nie wyszliśmy z teatru z tak przykrem uczuciem niesmaku... Wczorajszy wieczór dziwną był illustracyą manifestu dyrekcyi, który dziś rozlepiony został po murach

Lwowa, a o którym wspominamy osobno w *Notatkach literackich.*

— **W teatrze** dziś opera w 3. aktach Donizettego *Łucia z Lamermoru.*

⁎⁎⁎ **Na pogorzelców gorlickich** zebrało starostwo Krakowskie, w swym powiecie kwotę 222 zlr. 34 ct, które odesłało na ręce p. starosty w Gorlicach. — Oprócz tego zebrało pomiędzy urzędnikami na rzecz dotkniętych pożarem urzędników gorlickich kwotę 71 złr. 45 ct., którą odesłało na miejsce przeznaczenia.

⁎⁎⁎ **Na pogorzelców miasta Jaworznia** zebrał› starostwo Nowosądeckie ze składek w swym powiecie kwotę 27 złr 93 ct. którą odesłało już p. staroście w Chrzanowie,

⁎⁎⁎ **Poszlaki morderstwa** zachodzą w następującym wypadku. Dnia 6. b. m. nad ranem znaleziono zwłoki 60letniego Iwana Koubasiuka gospodarza z Zabłotowa, w Śniatyńskiem Zwłoki leżały na ulicy w pobliżu ogrodu nieboszczyka. Przedsięwzięte na miejscu badania okazały, że Koubasiuk zginął w skutek połamania mu żeber, że nie został zabity w miejscu, gdzie znaleziono jego zwłoki, nie było bowiem na błocie śladów szamotania się, i że cięcie zadane mu nożem w brodę nastąpiło już po śmierci w celu symulowania samobójstwa. Domniemanego sprawcę tej zbrodni uwięziono bezzwłocznie.

(*G.*) **Zapiski dyecezyalne.** Na kooperatorów przeznaczył konsystorz metropolitalny obrz. g. k. nowo wyświęconych presbiterów Jana Birczaka do Tejsarowa, Eustachego Kłosiewicza do Dobrotworu i Mikołaja Teodorowicza do Paryszcza. — Ks. Antoni Wołoszczak dotychczasowy administrator g. k. probostwa w Lipie przeniesiony został jako taki do kapelanii w Jabłonicy. — Ks. Ludwik Babik, dotychczasowy kooperator przy łac. kościele parafialnym w Kałuszu, przeniesionym został na kooperatora administrującego do Barysza. Na jego miejsce do Kałusza przeznaczył konsystorz metropolitalny nowo wyświęconego ks. Feliksa Kwoczyńskiego. — Opróżnione przez śmierć ks. Wojciecha Böhma łac. probostwo w Rawie ruskiej nadanem zostało ks. Janowi Stachówowi wikaryuszowi przy łac. kościele katedralnym we Lwowie, który otrzymał na dniu 21 listopada b. r. kanoniczną instytucyę na rzeczone beneficyum. — Ks. Michał Ludkiewicz, spirytualny przy gr. seminarzu duchownym w Przemyślu, objął zastępstwo profesora teologii pastoralnej w tamtejszym zakładzie teologicznym. Ks. Józef Stafiej, wikary obr. łac. w Strzyżowie, przeniesiony został jako taki do probostwa w Kobylance. — Ks. Teofil Migowicz, nowo wyświęcony presbiter, objął posadę wikarego przy g. k. probostwie w Rozdole. Ks. Seweryn Toroński uwolniony został od zawiadowstwa g. k. kapelanii w Banicy, a na jego miejsce przeznaczono ks. Jana Mereny, byłego koadjutora w Lipowcu — Ks. Sylwester Metella, były zawiadowca g. k. kapelanii w Piłach, został samoistnym wikarym w Ostobużnie. — Z powodu słabości g. k. plebana w Jałowcu, ks. Piotra Choroszczakowskiego, objął sąsiedni pleban z Bandrowa ks. Paweł Podłuski, zawiadowstwo pomienionego probostwa. — Najjaśniejszy Pan raczył przyjąć najwyższem postanowieniem z dnia 23. listopada 1874. do wyższego zakładu naukowego we Wiedniu u Ś. Augusta ks. Feliksa Koeniga dotychczasowego kooperatora przy łac. kościele w Cieszanowie. — Konsystorz metropolitalny obrz. łac. we Lwowie zamianował ks. Szczęsnego Niwińskiego, plebana w Śniatynie, dziekanem dekanatu Horodeńskiego, — Ks. Jana Głębockiego plebana, w Czerwonogrodzie, dziekanem dekanatu Jazłowieckiego a nakoniec honorowego kanonika ks. Jana Kalinıewicza plebana w Trębowli, dziekanem dekanatu Czortkowskiego.

— **O zjawisku środowem** przejścia Wenery po przed tarczę słoneczną, dochodzą ze wszystkich stron świata telegraficzne szczegóły. Niemiecka stacya naukowa w Ispahanie donosi, że pomimo niepomyślnej pogody zdjęła 14 odbić fotograficznych zjawiska. W Suez i Kairze obserwowano je za pomocą teleskopów i mikrometru. W Tebach powiodły się odbicia fotograficze, to samo w Kairze, gdzie zdjęto ich 50. W Kalkucie zaczęło się zjawisko o godzinie 7 min. 56, a skończyło o godzinie 12 minut 13. W Madrasie z powodu chmur nie dokonano żadnych obserwacyj. W Kurrachee początek zjawiska odbył się za widokręgiem, przed wschodem słońca. W Indore trwało ono 4 godziny 27 minut 32 sekundy, zaś przebywanie Wenery w obrębie obwodu słonecznego trwało 3 godziny 42 min. 56 sekund. W Nagasani dokonano pięknych spostrzeżeń teleskopicznych i zdjęto fotogramy. Powiodły się również spostrzeżenia w Hiogo i Melbournie, częściowo zaś także w Adelaidzie i Hobart Town, oraz w Władywostoku na Syberyi, w Jokohamie, Oriandzie, Possjecie, Chabaryku i Czuicie; w innych stacyach syberyjskich jak w Omsku, Orenburgu, Kazaniu, Uralsku, Astrachanie, Tyfsie, Eriwanie i t. d. niebo było zachmurzone.

— **Osobliwszą śmierć** znalazła uboga kobieta w Wiedniu. Niosąc na plecach ciężki tłumok stanęła przy rampie kolejowej, ażeby odetchnąć, przyczem nie rozpuściwszy węzełka na szyi sparła swój tłumok na poziomym belku. Belek skutkiem przymrozka powleczony był warstwą lodu, tłumok przeto ześlizgnął się i spadając całem brzemieniem ścisnął kobietę za szyję tak, że nieszczęśliwa zginęła skutkiem uduszenia.

— **Koniec świata!** Donoszą ze Szląska pruskiego, że utworzyła się tam sekta religijna, która z obawy przed spodziewaną zatratą wszelkiego jestestwa skutkiem starcia się ziemi z kometą, mającym się zjawić pod koniec roku bieżącego przesiedla się do Palestyny, albowiem według „przepowiedni“ jedna tylko Ziemia święta będzie w tym straszliwym przewrocie oszczędzona. Włościanie sprzedają swe mienie za bezcen, ażeby się zaopatrzyć w pieniądze na daleką podróż. Korzystają z tego oczywiście ludzie, którzy bodaj czy nie w tym celu jedynie rozpuścili między ciemnym ludem baśnie o owej komecie zatraty.

— **Dystyngowany upiór.** Paryski *Figaro* donosi, że dnia 6 b. m. zmarł w Paryżu magnat rumuński, książe Borolajowak, którego przez całe życie prześladowała myśl, że członkowie jego rodziny po śmierci zamieniają się w upiory. Zabobon ten, utrzymujący się także w otoczeniu księcia, sprawił, że przesiedlił się on do Francyi, a na kilka dni przed śmiercią prosił gospodarza swego, ażeby gdy skończy życie, kazał mu wyjąć serce z piersi i tym sposobem zapobiegł pojawieniu się jego na świecie w postaci upiora.

— **Po amerykańsku.** Aktorka amerykańska Harry Ryner występowała niedawno w rolach gościnnych na deskach teatru w Rochester. Najlepszą jej rolą ma być królowa Elżbieta angielska, jednakże nie dorównała w niej widocznie słynnej niegdyś a do dziś pamiętnej jeszcze tamtejszej publiczności Ristori, gdyż recenzent dziennika *Roch. Demokrat* napisał o tym występie, „iż pani Harry Ryner nic w ułożeniu swem nie ma królewskiego i że w ogóle gra nieszczególnie.“ Orzeczenia tego omal życiem nie przypłacił biedny recenzent, gdyż rozgniewana pani Ryner wziąwszy z sobą 12letniego synka swego udała się do biura redakcyjnego i czekała tam tak długo aż nadszedł recenzent p. Adams. Wtedy sangwiniczna artystka, upewniwszy się, że on to pisał inkryminowaną recenzyę, zamierzyła się na Adamsa prętem, który dotąd staranuie ukrywała pod zarzutką. Amerykański recenzent jednak po pierwszych słowach miał się już na ostrożności, szczęśliwie przeto odparował zamach na jego fizyognomię. Sytuacya ta była dla dwunastoletniego Rynera hasłem do wydobycia noża i rzucenia się z nim na Zoila swej mamy. Lecz i ten atak szczęśliwie został odparty przez Adamsa, poczem pani Ryner, która do swego repertoaru zalicza także rolę Debory, przybrała pozę ze znanej sceny przekleństwa w tej tragedyi, które to przekleństwo z nieodzownemi w tej sytuacyi zmia ami rzuciła na głowę wrogiego recenzenta — i tragicznym krokiem wyszła z biura redakcyjnego.

— **Szkoła Ateńska** Korespondent paryski *Gaz. Warsz.* podaje bliższe szczegóły o szkole, przez rząd francuski utrzymywanej w Atenach. Pisze on: Potrąciwszy o akademię napisów i nadobnej literatury, winienem wspomnieć o szkole ateńskiej, która zostaje pod naukowym zarządem tejże akademii, mając nad sobą nadzór ministra oświaty publicznej i ministra spraw zagranicznych. *Journal Officiel* ogłasza nowe reformy, zaprowadzone w szkole ateńskiej. Dotąd było w niej miejsce na pięciu uczniów, ale rzadko kiedy rachowano tę liczbę. Na przyszłość ma być sześciu uczniów, którzy w ciągu trzech lat będą odbywali studya tyczące się starożytnej i nowożytnej Grecyi Każdy uczeń przed udaniem się do Aten, obowiązany jest przepędzić jeden rok na naukach w Rzymie. Uczniowie szkoły ateńskiej co rok posyłają na ręce ministra oświaty własne wypracowania, tyczące się archeologii lub filologii greckiej. Oddzielna komissya ocenia te prace, akademia zaś czyni o nich publiczną wzmiankę, jeśli zasługują na to. Członkami korrespondentami szkoły ateńskiej są z urzędu członkowie akademii napisów i literatury nadobnej. Mogą być nimi i cudzoziemcy, biegli w rzeczach greckich. Szkoła francuzka w Atenach jest zarazem domem gościnnym dla uczonych francuzkich, kosztem rządu wysyłanych na Wschód. Szkoła ateńska, kosztem rządu francuzkiego utrzymywana, wydała kilka znakomitości, a między innymi Burnof'a, znanego Hellenistom. Z tej szkoły wyszedł ś. p. Beulé i Edmund About, Alzatczyk, dziś właściciel i redaktor główny dziennika *Le XIX Siècle*, a zarazem największy *blagier* francuski, dla którego Kraków jest miastem węgierskiem, a Jan Matejko Węgrem!...

— **Kapitan Jerzy Nares** mianowany przez rząd angielski dowódzcą wyprawy podbiegunowej, nie poraz pierwszy będzie gościem w krainie wiecznej zimy; przed 20 laty odbywał on tam wyprawę w towarzystwie M' Clintocka, Mechama i Hamiltona, przez dwa miesiące przedsiębrał wycieczki saniami na przestrzeni 140 mil geograficznych i w ogóle złożył dowody uzdolnienia na dzielnego dowódcę. Od owego czasu wykonywał rozmaite zlecenia naukowe, jak pomiary cieśniny Suezkiej i t. p., od dwóch lat zaś jako kapitan statku „Challanger“ mierzył głębie oceanów zachodniej półkuli, przyczem dokonał także wiele innych badań naukowych. Jakkolwiek zaliczonym być może do weteranów w rzędzie angielskich żeglarzy podbiegunowych to jednak jest jeszcze człowiekiem w sile wieku, i posiada wszelkie warunki osobiste podołania takiemu zadaniu. Zastępca jego w dowództwie wyprawy podbiegunowej komodor Markham liczy dopiero 32 lat, lecz zasłużył się już dobrze jako uczestnik wyprawy do zatoki Baffina i uważany jest powszechnie za dzielnego przedsiębiorczego żeglarza. Rząd angielski zarządził już wszelkie przygotowania do wyprawy, gromadzenie zasobów żywności i przyborów, i nie skąpi pieniędzy, ażeby hojnie wyposażyć ją pod każdym względem.

NOTATKI LITERACKO-ARTYSTYCZNE.

✕ **Chodziła czapla po wysokiej desce...** Przeciw obecnej dyrekcyi naszego teatru nie występowaliśmy nigdy, przeciwnie popieraliśmy ją zawsze o tyle, o ile na to zasługiwać nam się zdawała, a czasami nawet pobłażaliśmy chętnie to, co na skarcenie zasługiwało. Trzymamy się wobec biednego naszego teatru zasad zachowawczych, chcielibyśmy, aby raz ustaliły się jego stosunki, zreorganizowały siły, zabezpieczył byt i aby minęła dlań pora ustawicznych zmian i zamieszek. Ale właśnie dla tego, że pragniemy, aby teatr raz wszedł na dobre tory, pokłócić się dziś musimy trochę z jego dyrekcyą, która teraz tak wiele mówi, że choćby dużo bardzo robiła, jeszczeby słowa do czynów nie stały w rozumnej proporcyi. Nie pojmujemy, co znaczą te szumne odezwy, któremi dyrekcya *urbi et orbi* ogłasza swoje sentymenta, jakby na dowód, że pp. artyści-dyrektorowie daleko lepiej deklamują na papierze niż na scenie. Proklamacye takie są niepotrzebne i to samo już wystarcza, aby były niesmaczne. Donieść publiczności, że się pozyskało tego lub owego znakomitego artystę, że się postarało o dobre dekoracye, o przyzwoitszą garderobę, że się wystawi wkrótce jakąś ciekawą nowość — to najlepsza i jedyna nawet odezwa, którą z oklaskiem przyjmie publiczność. Frazesy chodzące na szczudłach, namaszczone sentencye i wykrzykniki, uroczyste przysięgi jakby na dolinie Rütli, i tym podobne wynurzenia — choć wiele mówią, nic nam nie powiedzą. Można je powtarzać *in dulce infinitum*, aż w „popielatą nieskończoność“, jak mówią *bursze* niemieccy, a ostatecznie dla publiczności morał ten sam, co w owej gadce: Chodziła czapla po wysokiej desce... Żaden dyrektor jeszcze sobie sympatyi nie wygadał; musiał na nią dobrym teatrem zarobić. Nie mówcie nam, jak się patrzycie na teatr, zróbcie raczej, aby my się na co patrzyć mieli. Niesmacznym był także afisz wczorajszy i ta jego improwizowana uroczystość, która nie była dowodem wielkiego taktu. Rozciekawić publiczność, zająć ją choćby dowcipnym podstępem, to jeszcze nie grzech dyrekcyi, ale drukować uroczyste afisze i deklamować wiele, w tem nie ma dowcipu, a wygląda to na pretensyonalność. Niedawno czytaliśmy w *Afiszu* krakowskim obronę *blagi*, jako rzeczy tak potrzebnej w teatrze jak sufler lub kolofonium przy błyskawicach. Odwoływano się w tym artykule do scen paryzkich, które prosperują tylko wśród jańczarskiej muzyki. Nie zgodzilibyśmy się na tę obronę blagi krakowskiego *Afisza*, ale przyznać musimy, że „praktycznej słuszności“ było w niej wiele, ale tam rozumiano pod blagą zręczne zaciekawienie publiczności, sztukę intrygowania nawet obojętnej jej części. To ostatecznie niewinny jest fortel, i wolelibyśmy, aby już dyrekcya dzisiejsza posługiwała się taką „blagą“, zamiast sążnistemi proklamacyami, bo te jeźli nie znajdą wiary, to źle, a jeźli ją znajdą, to może jeszcze gorzej, bo nastroją oczekiwania do takiej wysokości, że dotrzymać słowa będzie trudno.

β **Nakłady wiedeńskiego księgarza Manza**, mają już w świecie prawniczym tak ustaloną a zasłużoną sławę, że niepotrzebujemy tu wyliczać zasług tej znakomitej firmy. Od kilku lat p. Manz podwoił swoją gorliwość i obdarza prawników dziełami, za które nietylko uznanie ale prawdziwa wdzięczność mu się należy. Mamy przed sobą kilka świeżych publikacyj tej firmy, których użyteczność wskazuje już sam tytuł. Na szczególną uwagę i polecenie zasługuje ułożony przez Franciszka S t a r r a pięciotomowy rejestr do dzienników ustaw krajowych wydawanych we wszystkich krajach przedlitawskich. Bez takiego rejestru dłużej z trudnością tylko mógłby się obejść świat prawniczy i urzędniczy. Kto szukał informacyi w tej stutomowej bibliotece, musiał robić długie i mozolne poszukiwania. Praca taka przy najmniejszej informacyi wymagała niesłychanie dużo czasu i wielkiej cierpliwości. P. Starr ułożył do tych stu tomów rejestr tak wyborny, że odtąd wyszukanie jakiegokolwiek przedmiotu staje się prawie zabawką. Równocześnie wydała księgarnia Manza nieoceniony dla sędziów podręcznik M. T. Frühwalda, zawierający praktyczne wskazówki przy karnem postępowaniu co do przestępstw i dzieło dr. Iheringa *Der Kampf um's Recht.* Jestto już czwarte wydanie tego znakomitego dziełka. Zasłużyło ono na tak szybkie rozpowszechnienie, bo łączy w sobie głębokie poglądy z pięknym, ujmującym sposobem przedstawienia rzeczy. O dziele tem podaliśmy przed dwoma laty obszerniejszą recenzyę w *Przewodniku naukowym i literackim.*

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Zbiory i wywóz.

II.

A. L. Przy ocenianiu stanu zasiewów zwykliśmy, według dawnych zwyczajów, spoglądać trwożliwie na stan powietrza. To też i w tym roku nie odstąpiliśmy od tego tradycyjnego zwyczaju; badaliśmy ściśle i surowo tegoroczne stosunki klimatyczne w kraju naszym a ostatecznie wszelkie nasze kombinacye i przepowiednie nie ziściły się. Oto np. według dawnych reguł gospodarskich, powinna zaraz na początku zimy gruba warstwa śniegu pokryć zasiewy ozime i chronić je od zmarznięcia. W tym roku, w pierwszych miesiącach zimowych, nie spadł ani jeden płatek śniegu a zaczął on padać dopiero wówczas, gdy łany i łąki pokryły się zielenią. W pierwszych dniach miesiąca maja spadł ciepłomierz do + 1⁰ Reaum. i spadł śnieg w takiej obfitości, że pod ciężarem jego uginały się gałęzie drzew owocowych a bujna zieleń zasiewów ozimych legła na skibach. Paniczny strach opanował gospodarzy; najdoświadczeńsi z nich przepowiadali nieurodzaj i dowodzili, że drzewa owocowe wymarzły zupełnie i nie wydadzą ani jednego owocu. Tymczasem nie sprawdziły się te przepowiednie. Czereśnie nie zrodziły tylko tu i owdzie; wiśnie nie zrodziły także tylko w niektórych okolicach; co się zaś tyczy owoców ziarnkowych, to tym przeszkodziły mrozy majowe tylko w szybkim rozwoju, nie zniszczyły ich jednak zupełnie; przeciwnie, wśród ciepła i ciszy w drugiej połowie maja odkwitły one pięknie i wydały dostateczne, średnie plony a zwłaszcza jabłka i gruszki. Ci, którzy są zdania, że obfite plony zboża nie mogą nigdy zejść się z obfitemi plonami owoców zostali w tym roku rozczarowani i przekonali się dostatecznie, że przepowiednie stuletniego kalendarza dość często zawodzą.

Od 10. maja r. b. zaczęło wzmagać się ciepło i wywarło na wegetacyę wpływ bardzo korzystny, tak, że zboże rozwinęło się bardzo pięknie. Obawiano się tylko o żyto, które zeszło dość rzadko. I te obawy musiały wkrótce pierzchnąć; nastał bowiem czas rozkwitu wśród pogody i ciszy i wówczas miano sposobność przekonać się, że żyto wyda plony co najmniej średnie. Deszcze ulewne pomiędzy 14. a 22. maja spowodowały wylewy rzek głównych i ubocznych; niziny Wiaru i Sanu zostały zalane; powódź zniszczyła wszystkie zasiewy.

Z powodu mrozów w pierwszych dniach maja a następnie w skutek powolnego wzmagania się ciepła, nie było wątpliwości, że zbiory tegoroczne spóźnią się znacznie. Stało się tak w istocie W pierwszej linii mieliśmy sposobność przekonać się o trafności tego przypuszczenia przy zbiorach siana a następnie przy zbiorach żyta, pszenicy i owsa. Siano pod względem jakościowym było przewyborne, ponieważ podczas kośby i po niej nie było deszczu; natomiast co do ilości były niezadowalniające rezultaty, właśnie dla braku deszczu; w tej mierze był rok 1873 daleko pomyślniejszy. Ciągła posucha, zwłaszcza w lipcu i sierpniu, zaszkodziła cokolwiek jęczmieniowi i owsu jaremu a przyczyniła się niezmiernie do pięknego rozwoju pszenicy i żyta.

Do pierwszych dni lipca były dowozy zboża z Rossyi do stacyj pogranicznych: Brody, Podwołoczyska, Husiatyn, Nowosielica tudzież do Czerniowiec tak znaczne, że kolej Karola Ludwika, równie jak kolej Lwowsko-Czerniowiecka, puściła w ruch nie tylko wszystkie swoje wozy ciężarowe ale nadto musiała wypożyczyć park wozów ciężarowych u zakładów trudniących się wypożyczaniem wagonów — a wszystko to tylko w tym celu, ażeby zadość uczynić słusznym żądaniom kupców, którzy zasypali formalnie zbożem wszystkie magazyny kolejowe. Na głównych kolejach galicyjskich musiano podwoić liczbę służby kolejowej, towarzyszącej pociągom — a wszystkie te pociągi były zawsze naładowane do ostatecznych możliwych granic. Wówczas notowaliśmy najwyższe ceny zboża; płacono bowiem wówczas w stacyach pogranicznych za korzec pszenicy 12 zł., żyta 8 zł., jęczmienia 6 zł. 50 cent., owsa 4 zł. 50 cent. Gdy nadszedł czas, w którym można było chociaż tylko w przybliżeniu, zdać sobie sprawę z stanu zasiewów, a następnie w chwili, w której ze wszystkich stron zaczęły nadchodzić pomyślne wiadomości w zbiorach, zaczęły spadać ceny zboża tak, że dzisiaj płacą za korzec pszenicy 8 zł., żyta 5 zł. 50 cent., jęczmienia 5 zł. 20 cent, owsa 3 zł. 75 cent

Spekulanci, którzy zanadto się zaangażowali, potracili znaczne sumy, jednem słowem stracili to co przedtem zarobili. Największe straty ponieśli kupcy w Brodach a najznaczniejsze kwoty za zboże wysłano do

Rossyi. Ażeby choć w przybliżeniu mógł czytelnik ocenić do jak olbrzymich rozmiarów wzmógł się wywóz zboża z Rossyi, podajemy z źródeł autentycznych ogólne cyfry zboża wywiezionego z Rossyi w ciągu ostatnich trzech lat:

	1871	1872	1873
	Czetwerti		
Pszenicy:	11,526.404	9,858.775	7,164.334
Żyto:	3,900.729	3.040.854	7,871.371
Jęczmień:	1,442.493	1,098.549	1,168.786
Owies:	4,742.788	1,394.122	3,481.082

Nim przystąpimy do zapisania rezultatów zbiorów tegorocznych — konieczną jest rzeczą zapoznać się z rezultatami zbiorów w innych państwach europejskich, bo tylko z porównania dat możemy dowiedzieć się, dokąd i w jakiej mierze skierowany będzie wywóz. W Niemczech wydała pszenica plony średnie; cenią je na 2,400.000 beczek (*Tonnen*). Gdy jednak górny Szlązk, graniczący z Galicyą, uprawia stosunkowo mniej pszenicy, przeto w niedalekiej już przyszłości zgłoszą się do Galicyi po znaczniejsze pozycye tego rodzaju zboża. Już dzisiaj zaopatrują się niektóre młyny na górnym Szlązku w galicyjską, rossyjską i rumuńską pszenicę i jesteśmy silnie przekonani, że pokup pszenicy w miesiącach kwietniu i maju zwiększy się w dwójnasób.

Zbiory żyta wypadły według sprawozdań, które mamy przed sobą rozmaicie. Zdarzało się dość często, że w jednych i tych samych dobrach wydał omłót na próbę najrozmaitsze rezultaty. Tak na przykład w Poznańskiem, w okolicach Berlina i w Saksonii wydawała jedna kopa 3 do 6 starych korcy a rezultat przeciętny był 4 do $4^1/_2$ korca. Rezultat zbiorów żyta w Prusiech, oznaczyć można cyfrą 0·87 co wynosi mniej więcej o 12 procent więcej niż w r. 1873. — Holsztyn, Hessen-Kassel, Hannower, Lotaryngia, Alzacya, Palatynat, Nadreńskie prowincye, Baden, Würtembergia, Bawarya i Niemcy południowe, miały w roku zeszłym zbiory które dadzą oznaczyć się cyfrą 0·59—0·77, tak, że kraje te zabrały znaczniejszą część zboża, wywożonego z Rossyi. Chociaż w roku bieżącym rezultaty zbiorów w tych krajach są znaczniejsze, mimo to mamy w wywozie zboża do górnego Szlązka i do Saksonii niezbite dowody, że kraje wymienione nie obfitują bardzo w zboże, a doświadczenie poucza, że potrzeby nie zmniejszają się, jeżeli już w listopadzie potrzeba oglądać się po obcych targach za zbożem na pokrycie potrzeb codziennych, możemy tedy liczyć na pewne, że wywóz żyta do tych krajów nietylko nie ustanie w roku przyszłym, ale nadto przybierze znaczniejsze rozmiary.

Jęczmień wydał dobre plony; ponieważ konsumcya tego artykułu przez browary wzmaga się z każdym rokiem, przeto nie wystarczają nawet najobfitsze plony na pokrycie potrzeb; otóż Austrya-Węgry są powołane do pokrycia potrzeb browarów niemieckich; a że zdanie to nasze jest usprawiedliwionem, przekonują nas o tem olbrzymie transporty jęczmienia, które już dzisiaj odchodzą do Niemiec; utrzymujemy nadto, że wywóz jęczmienia do Niemiec potrwa aż do nowych zbiorów.

Owies nie wydał nawet średnich plonów. Z Galicyi odchodzi owies do górnego Szlązka, Wrocławia i Berlina nawet podczas żniw; w tym roku zaś, natychmiast po zbiorach, we wrześniu i w październiku był owies jedynym artykułem, który miał odbyt do wymienionych krajów i miast. Popyt za owsem w Galicyi był czasami tak wielki, że dla braku wymłóconego ziarna musiano częstokroć odsyłać kupców z kwitkiem. Z uwagi na nieustający popyt, tudzież z uwagi na to, że ciągle odchodzą z Galicyi znaczne pozyzye owsa do Niemiec, możemy śmiało twierdzić, że owies podskoczy w cenach i że wywóz w najbliższych miesiącach przekroczy zwykłe granice.

Bób i groch wydały w Niemczech plony niezadawalające i w skutek tego miały odbyt znaczny w Galicyi i w Rossyi. Ceny były stosownie do jakości 7·50 — 9 zł. Rzepak udał się w Niemczech w tym roku cokolwiek lepiej niż w roku zeszłym, to też i kupcy niemieccy, dla których w roku zeszłym była Galicya niewyczerpanem źródłem co do zakupna rzepaku, stronią dzisiaj od nas i nie dopytują się o ten artykuł. W roku zeszłym wywieziono z Galicyi blisko 500.000 centnarów rzepaku, licząc w to także rzepak dowieziony z Rossyi; w tym roku nie doprowadzimy nawet do 300.000 centnarów. Co się tyczy jakości rzepaku, wypadły zbiory w tym roku wcale dobrze, co się zaś tyczy ilości, ustąpić muszą zbiorom zeszłorocznym. W częściach Rossyi, graniczących z Galicyą, wydał rzepak w tym roku także mniejsze plony, niż w roku ubiegłym.

(*S*) **Kraków,** dnia 9 grudnia (Korresp. *Gazety Lwows.*) Stosunkowo do obecnej pory roku mieliśmy w ubiegłym tygodniu bardzo łagodną temperaturę; massy śniegu, jakie spadły w poprzednich tygodniach całkiem zniknęły, w skutek czego pola ozime otrzymały tak pożądaną wilgoć, czy jednak dostatecznie, to jeszcze pytanie. Wiatr ciągle południowo zachodni.

W skutek ciągłych słót drogi tak się popsuły, że dowóz zboża osią stał się zupełnie niepodobnym, a przynajmniej bardzo trudnym, z tego też powodu targi przeszłotygodniowe na komorach rossyjskich już i tak mdłe, nie mogą wykazać nawet najmniejszego obrotu. Kupców szląskich było dość wielu, ci jednak dla braku zapasów nic nie kupiwszy, wrócili do domu.

Spirytus. Obrót był w tym tygodniu bardzo ograniczony, popyt jest dosyć nawet żywy, brak jednak zupełny ofiarowania. Na późniejsze odstawy brak znowu reflektantów i tylko na styczeń - luty kilka partyj znacznych dla zagranicy poszukiwano. Płacono za towar gotowy złr. 13—13.75 na styczeń luty złr. 13.50. na marzec złr. 13.60 za wiadro 41 miar 80 Tralles.

Olej rzepakowy. Obrót powolny i nieznaczny. W skutek łagodnego powietrza usposobienie trochę osłabło i ceny chociaż nieznacznie, ale obniżyły się. Dla braku jednak ofiarowania ustaliła się w końcu tendencya — chociaż notowania bardzo mało się poprawiły.

Wełna bez dowozu i obrotu.

Dowóz zboża kolejami był i w ubiegłym tygodniu również mały, bo nie przenosił nawet 15 tysięcy korcy; osią jak już wspomnieliśmy wskutek złych dróg bardzo mało dowieziono.

Wbrew oczekiwaniu targi nasze w tym tygodniu miasto polepszenia, cechowała raczej wiele słabsza tendencya.

Chociaż dowozy były tylko umiarkowane, okazały się jednak aż nazbyt wystarczającemi, w obec ogólnej rezerwy kupujących.

Ceny wszystkich artykułów doznały zniżki, zwłaszcza na targu piątkowym. Niechęć ogólna kupujących z obawy wielkich dowozów, każe życzyć raczej, aby stan dróg pozwolił na łatwy i normalny transport, wtedy bowiem świat kupujący będzie przynajmniej wiedział z czem ma się rachować i obecny stan niepewności ustanie, spowodowany tem głównie, iż wszyscy mając przed sobą ilość niewiadomą, pełni są obaw i działają z niezmierną ostrożnością. Lepiej zatem aby przy rozwiniętych dowozach i obniżonej nawet cenie otworzyło się pole dla spekulacyi, która dziś zupełnie musi być nieczynną, a której działanie dla ożywienia handlu wywozowego wielce jest potrzebne.

Pszenica. Z powodów już podanych sprzedający łatwo się skłaniali do ustępstw od cen zeszłotygodniowych. Nadmienić także wypada, iż kupujący coraz prawie są wybredniejsi i mając wszędzie wybór łatwy, tylko na gatunki najcelniejsze bez żadnego zarzutu zwracają uwagę. Stosunkowo najłatwiejszy odbyt mają piękne, białe i jasno żółte pszenice i to w miękkiem ziarnie.

Żyto w cenie także doznało zniżki, jednakże odbyt zachowało łatwy.

Jęczmień i nasiona strączkowe znowu spadły znacznie w cenie z powodu braku odbytu.

Rzepak poszukiwany ale przy małych dowozach obrót był tylko nieznaczny.

Płacono na naszym targu:

Pszenicę białą 170 ft. w. zł.	—·—	8.75	9·25
„ czerw. 170 fnt. w.	8·—	8.50	9·—
„ żółtą 170 funt. w	·—	8.—	8·75
Zyto polskie 160 f. w.	—·—	7.—	7·25
„ podolskie 160 f. w.	—·—	6·25	7·—
Jęczmień brow. 140 f. w.	—·—	6·—	6·25
„ na paszę	·—	5·25	5·75
Owies 100 funtów wagi	—·—	4·50	4·65
Groch 180 funtów wagi	8·25	9·—	9·50
Fasola 180 funtów wagi	10·—	11·—	11·50
Rzepak 150 funtów wagi	—·—	10·60	10 75
Rzepik 150 funtów wagi	—·—	8·75	9·—
Siemię lniane 150 ℔	10·—	10 50	11·—
Koniczyna czerw. 180 funt.	—.—	40·—	45·—

Talar 1 zł. $63^1/_2$ cent. — Rubel 1 zł. $54^3/_4$ cent.

OSTATNIA POCZTA.

Izba deputowanych Rady państwa. (D. 11. b. m.) Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto tytuł: szkoły ludowe bez wszelkiej zmiany, podobnież tytuł: o fundacyach i administracyi funduszu edukacyjnego. Poczem przyjęto rezolucję przeciw podrożeniu srodków naukowych. Do rezolucyi o zmianie zakresu galicyjskiej Rady szkolnej zapisało się ośmiu mowców. Czerkawski wykazuje, iż urządzenie Rady szkolnej galicyjskiej opiera się na ustawach prawnych. Zmiana takowej naruszyłaby kompromis, w swoim czasie zawarty, i podkopała wszelkie zaufanie do umów ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem. Przemawia za kompetencyą sejmu galicyjskiego we wszystkich sprawach szkolnych. Kowalski broni projektu rezolucyi, żaląc się, iż język ruski uciskany jest w szkołach, uczęszczanych przez Rusinów. Przyjęto zamknięcie dyskusyi. W dalszych obradach postawił Rastlag wniosek, wzywający rząd do wniesienia na najbliższej sesyi sejmu galicyjskiego, projektu do prawa, regulującego w ten sposób galicyjską krajową Radę szkolną, ażeby ta zadosyć uczynić mogła potrzebom Rusinów co do ich języka narodowego. Hanisch zaprzecza, jakoby Izba brała udział w jakichś kompromisach z Polakami. Powiada on, że w obec galicyjskiej krajowej Rady szkolnej posiada Rada państwa władzę ustawodawczą, której nie należy się zrzekać. Mowca uderza na rezolucyę Rastlaga. Herbst życzy sobie odesłania wniosku Rastlaga do komisyi budżetowej, ponieważ ma on wielką doniosłość i wręcz przeciwny jest wnioskowi komisyi. Wniosek Herbsta przyjęto

W specjalnej rozprawie przyjęła węgierska Izba posłów bez zmiany projekt o poborze podatków w pierwszym kwartale 1875 r.

Najj. Pan sankcyonował ustawę o sądach pierwszej instancyi w Kroacyi i Słowenii.

Z procesu hr. Arnima nadeszły dziś następujące telegramy:

Berlin dnia 11. grudnia. Odczytano odpowiedź Arnima na list Bülowa z dnia 5. sierpnia 1874. Arnim obstaje przytem, że po postawieniu w stanie rozporządzalności już więcej niepodpada pod władzę dyscyplinarną ministerstwa spraw zagranicznych. Tajny sekretarz Scheven zeznaje, iż pierwszą wiadomość o braku pewnych dokumentów otrzymał od sekretarza Holsteina, który szukał dla Hohenlohe'go aktów do spraw kościelno - politycznych. Obrońca Dockhorn twierdzi, że Holstein jeszcze w grudniu 1873 przyznał się przed Arnimem, iż polecono mu z Berlina czuwać i tajnie donosić o całem zachowaniu się i postępowaniu Arnima.

Sąd na wniosek prokuratora uchwalił telegrafem wezwać Holsteina przed sąd.

Berlin d. 11. grudnia. Arnim co do trzeciej grupy dokumentów oświadcza, iż wykazał gdzie się znajdują brakujące rozporządzenia. Co do doniesień czyli sprawozdań nie może dać żadnego wyjaśnienia. Urzędnikom poselstwa nie można zarzucić najmniejszej niedbałości; on sam całą odpowiedzialność bierze na siebie.

Prof. Lewis zeznaje, iż Arnim kilka razy go się radził, czy: nie oczekując sądowego wystąpienia ministerstwa spraw zagranicznych, nie ma sam wystąpić ze skargą prowokacyjną o uznanie prawa własności zatrzymanych przez siebie dokumentów. Dalej radził go się, w jaki sposób podać skargę o wynagrodzenie ze stosunku pobieranej płacy.

Parlament niemiecki uchwalił 9. b. m. w trzeciem czytaniu wniosek Baumgartena względem obowiązkowego zaprowadzenia systemu reprezentacyi ludu we wszystkich krajach niemieckich. Wniosek ten miał na oku księstwa Meklenburskie, gdzie utrzymał się dawny system reprezentacyi stanów. Długie toczyły się rozprawy nad uznaniem wyboru jenerała Moltke deputowanym z Królewca, z powodu nieregularności podczas tego wyboru. Uznano wreszcie ten wybór. Uchwalono także wniosek pełnoletności z 21ym skończonym rokiem życia.

National donosi, że prawica zamierza w Zgromadzeniu narodowem interpelowzć rząd o uznanie Hiszpanii.

L'Univers utrzymuje, że słowa przypisane nuncyuszowi papiezkiemu msgr. Meglia nie będą z tej samej przyczyny zaprzeczone, dla której nikt nie zaczepił twierdzenia Bismarka, że Papież w r. 1870 zachęcał do wojny. Podobne wymysły nie potrzebują być zbijane, aby publiczność słusznie je oceniła.

Zgromadzenie narodowe uchwaliło 10go b. m. w drugiem czytaniu projekt ustawy, która nakłada na cudzoziemców we Francyi urodzonych obowiązek służby wojskowej.

Serrano odjechał we środę dla objęcia dowództwa nad armią północną.

W senacie rumuńskim jeden członek opozycyi oświadczył, iż uważa adres do tronu jedynie za akt grzeczności do niczego nie obowiązujący, poczem Senat uchwalił jednomyślnie bez rozpraw adres, jako wotum zaufania dla rządu.

Z Washingtonu 8. grudnia donoszą. Siedmset murzynów chcąc przywrócić szeryfa usuniętego w Vicksburg, stanęło z bronią w ręku, lecz wyparto ich z miasta ze stratą, 25 zabitych i rannych oraz 40 jeńców. Ze strony białych zginął jeden człowiek a dwóch ludzi było rannych.

Z Nowego Jorku zaś 9. grudnia telegrafują w tej sprawie że Murzyni zamierzają podobno uderzyć ponownie na Vicksburg (w hrabstwie Waren w kraju Mississippi). Wszyscy obywatele uzbroili się a miasta okoliczne otrzymały posiłki. Stronnictwo pragnące powiększenia pieniędzy papierowych oświadcza się przeciw krokom finansowym przez Granta zalecanym. Zapewniają, że w ciągu zimy żaden projekt tyczący się prawodawstwa finansowego nie przyjdzie pod obrady.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wiedeń, 11. grudnia. Na wieczornem posiedzeniu Izby deputowanych odrzucono wniosek Fuxa o wykreślenie w budżecie płac profesorów-jezuitów w insbruckim uniwersytecie. Przyjęto cyfrę przez komissyę proponowaną. Odrzucono potem wniosek Kronawettera o zniesienie teologicznych wydziałów a przyjęto rezolucyę o reorganizacyi krakowskiej techniki. Odrzucono także rezolucyę o uwolnieniu nauczycieli i kandydatów stanu nauczycielskiego od służby wojskowej tudzież rezolucyę Razlaga w sprawie galicyjskiej krajowej Rady szkolnej a natomiast uchwalono rezolucyę proponowaną w tej mierze przez komisyę. Budżet ministerstwa oświecenia został w całości załatwiony.

Berlin, 11. grudnia. W parlamencie toczą się obrady nad budżetem armii. Wniosek komisyi o zlaniu budżetów pruskich i saskich korpusów przyjęto 141 głosami przeciw 139 chociaż ks. Bismarck oświadczył, że wniosek jest formalnie i materyalnie niestosownym.

W rozprawie sądowej hr. Arnim przyznał się do autorstwa artykułu w *Echo du Parlament* i ogłoszonego w *Köln Ztg.* listu dr. Döllingera a natomiast odmówił wyjaśnień co do rewelacyi wiedeńskiej *Presse*. Przesłuchano Bülowa i Landsberga. Landsberg przyznaje fakt wysłania wspomnionych rewelacyi, ale nie chce składać świadectwa na pytanie, czy hr. Arnim brał jakikolwiek udział w ich ogłoszeniu. Sąd zaniechał zaprzysiężenia Landsberga co do rewelacyi wiedeńskiej *Presse*.

Petersburg, 12. grudnia. Na uczcie danej z powodu festynu kawalerów św. Jerzego wzniósł książę pruski Albrecht toast na cześć cesarza, podnoszą, że armia pruska żywi niezatartą wdzięczność za życzliwość i miłość, którą Cesarz okazywał jej zawsze.

Paryż, 12. Grudnia. *Soir* donosi. Od śiedztwa przeciw komitetowi odwołania się do ludu odstąpiono.

Bruksela, 11. grudnia. W Izbie odczytano wniosek z wezwaniem do rządu, ażeby za pomocą traktatów starał się działać w tym kierunku, by spory powstające między cywilizowanemi narodami oddawane były sądom polubownym do rozstrzygnięcia. Rząd ma także wziąść udział przy oznaczeniu składu i atrybucyi sędziów polubownych. Obrady nad wnioskiem tym toczyć się będą przy rozprawach o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych.

Wersal, 12. grudnia. Zgromadzenie uchwaliło drugie obrady nad wnioskiem Pressaase'go w sprawie zezwolenia na bezwzględną wolność zgromadzeń, mających na celu ćwiczenia religijne wszelkich wyznań.

Hendaye, 12. Grudnia. W Poniedziałek i Wtorek na drodze do Tolozy toczyła się bitwa między republikańskiemi a Karlistowskiemi wojskami. Straty po obu stronach znaczne.

Madryt 11. Grudnia. Serrano odwiedził Esparterrę. Operacye wojenne rozpoczną się wkrótce napowrót.

Odpowiedz. redaktor: **Władysław Łoziński**

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11. Grudnia.

Hotel Żorża:

Pp. F. Stecher, z Złoczowa. M. Garapich, z Cebrowa. — H. Münther, z Waniowa. — T. Soroczyński, z Ukrainy. — W. Borst, z Paryża.

Hotel Angielski:

Pp. E. Waygart, z Maczoszyna. — B. Dobrowolski, z Hołostkowa. — S. Chmielowski, z Podhajczyk. — A. Strzelecki, z Sambora. — A. Ujejski, z Denysowa. — H. Wereszczyński, z Hołostkowa.

Hotel Europejski:

Pp. J. Jadowski, z Korszowa. — F. Kozubowski, z Cewkowa. — W. Wszelaczyński, z Kopyczyniec.

Hotel Krakowski:

P. W. Prytyka, z Tucznego.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 11 Grudnia.

Pp. F. Schuhman, do Czerniowiec. — K. Paszkiewicz, do Multan. — Dr. L. Bromberg, do Tarnowa. — Dr. A. Horn, do Czerniowiec. — J. Onyszkiewicz, do Borowa. — A. Bielski, do Motycza. — K. Müwesz, do Preszowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 12. Grudnia 1874.

Barometr 721.22mm. Psychrometr suchy — 0.75°C Psychrometr wilgotny — 0.75°C. Prężność pary 4.24 mm. Wilgoć 100%. Zachmurzenie 10. Wiatr 0.2. Ozon 4. Opad w mm. z ostatnich 24. godzin, gęsta mgła.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9 godz. 45 m. w nocy i 10 g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu — z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8. godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy, — do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 27 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. wpołudn.

(NADESŁANE.)

Wszystkim cierpiącym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów

Revalescière du Barry

z Londynu.

Wszystkim cierpiącym przynosi zdrowie cudowna „Revalescière du Barry", która bez medycyny i kosztów usuwa cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp., nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, bladnicę.

Oto wyciąg z 76.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 75871. Reisach, poczta Kirchbach w Karyncyi 27. listopada 1873.

Już od 3 lat cierpię niesłychanie boleści w żołądku w nerwach i reumatyzm w całem ciele. Używam od dłuższego już czasu Revalescière, i czuję się odtąd bardzo wzmocnionym i o wiele zdrowszym. Nikt nie wierzy co wycierpiałam, tem większą jest moja pociecha. Dzięki temu wybornemu środkowi leczniczemu.

Magdalena Hohenwart, żona nauczyciela.

Winchester w Anglii 3. grudnia 1842.

Pańska wyśmienita Revalescière usunęła długotrwałe i niebezpieczne słabości dolnych części ciała, zatkania, cierpienia nerwowe i wodną puchlinę. Jako naoczny świadek najlepszego skutku tego środka leczniczego, mogę go z całego serca polecić.

James Schoreland, Chirurg 96 pułku.

Pożywniejsza od mięsa, oszczędza Revalesciére udorosłych i dzieci 50 razy swoją cenę na innych środkach i potrawach.

Cena w blaszanych puszkach zawierających ½ funta 1 zł. 50 ct. 1 fnt. 2 zł. 50 ct. 2 fnt. 4 zł. 50 ct. 5 fnt 10 zł. 12 fnt. 20 zł. 24 fnt. 36 zł. Biszkokty Ravalescière w puszkach po 2 zł. 50 ct. 4 zł. 50 ct: Revalescière czekolada w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 ct. na 24 filiżanek 2 zł 50 ct. na 48 filiżanek 4 zł 50 cnt. w proszkach na 120 filiżanek 10 zł. 288 filiżanek 20 zł, 576 filiżanek 36 zł. Miejsca sprzedaży: Barry du Barry et Comp: w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8. w Białej u Aloizego Reicherta i Ericha Kelera; w Bochni u Franciszka Reissa i J. Bulsiewicza; w Brodach u E. Grünspanna; w Czerniowcach u Altha i Ignacego Schnircha; w Kołomyi u J. Sidorowicza; w Krakowie u Józefa Trauczyńskiego; we Lwowie u Piotra Mikolascha, Leopolda Rotlendera, Zygmunta Ruckera, F. W. Królikowskiego, Karola Schubutha i Jakuba Beisera, w Przemyślu u Edwarda Machalskiego; w Stanisławowic u Ferdynanda Stechera; w Stryju u Leona Gärtnera; w Tarnopolu u A. Morawetza i A. Buchelta; w Tarnowie u A. Tenczyna i W. E. A. Wielogórskiego; w Wieliczce u Rudolfa Linnerta — również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców.

Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony pobraniem pocztowem.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem

Lwów, dnia 11. Grudnia 1874.

		płacą zł.	ct	żądają zł.	ct
1. Akcye za sztukę.					
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	z kup	245	—	247	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. m. k.	z kup	141	—	143	—
Banku hip. gal. po 200 zł.		237	—	239	50
2. Listy zast. za 100 zł.					
Tow. kred. gal. 5-prcnt. w. a.	Oprócz kuponu b.	83	75	84	60
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	Oprócz kuponu b.	75	—	75	75
5-prcnt. listy zastawne nowe okresowe.	Oprócz kuponu b.	83	75	84	60
Banku hipoteczn. gal.	Oprócz kuponu b.	88	20	89	—
Gal. zakładu kred. włościańskiego.	Oprócz kuponu b.	97	—	—	—
Ogólnego rolniczo-kred. Zakł. dla Gal. i Bukowiny 6-prc. los. w 15 lat.	Oprócz kuponu b.	89	75	90	50
3. Obligi za 100 zł.					
Indemnizacyjne gal.	Oprócz kuponu b.	83	65	84	25
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	Oprócz kuponu b.	88	—	89	—
4. Losy.					
Miasta Krakowa		16	50	18	—
„ Stanisławowa		15	—	16	50
5. Monety.					
Dukat holenderski		5	14	5	22
„ cesarski		5	19	5	26
Napoleond'or		8	85	8	93
Pół imperyał rossyjski		8	94	9	4
Rubel rossyjski srebrny		1	61	1	68
„ „ papierowy		1	53	1	54
Pruskie bilety kasowe		1	64	1	65
Srebro		105	50	106	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 10. Grudnia 1874.

1. Dług Państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w bankn.	69.60	69.70
„ „ w srebrze	74.90	75.—
Losy z r. 1839 całe	269.—	272.—
„ „ 1839 piąta część	234.—	235.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	104.25	104.75
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	109.70	109.90
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	115.25	115.75
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	134.—	134.50
Renty Como po 42 lir. austr.	23.50	24.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	98.—	98.50
Bukowiny	82.25	82.75
Galicyi	83.80	84.25
Niższej Austryi	98.—	99.—
Siedmiogrodu	75.80	76.—
Węgier	77.50	78.—
3. Akcye.		
Bank Anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	145.50	145.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	238.50	238.75
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	875.—	885 —
Gal banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	996.—	998.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	423.—	425.—
Kol Ces Elżbiety po 200 zł m k	195.50	196.50
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb	109 —	111.—
Pół. kolei po 1000 zł. w a	1897.—	1902.
Kol Kar Ludw. po 200 zł. m k.	246.75	247.25
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr	141.—	141.50
Tow. kol. żel państ. po 200 zł. m k.	309.—	310.—
Połud. kol państw. po 200 zł. w a.	131.50	132 50
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	126.25	126.75
4. Listy zast. losowane, (za 100 zł.		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.—	96.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat 6-prc.	93.—	93.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	88.75	89.—
„ „ „ „ „ „ 37 „ 5 i pół	92.50	93.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc	74.25	—.—
„ „ „ po 5 prc.	83.75	84.50
Gal. banku hipot. po 6 prc.	88.25	88.75
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	99.—	—.—
Bank. narod. po 5 prc.	94.45	94.70
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	85.50	86.—
„ „ „ po 6 prc.	—.—	—.—
5, Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	74.—	74.50
Kol. naddnietrzańska à 300 zł. 5-pre. w. a.	—.—	28.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Kol. póln. po 100 zł. m. k.	95.50	—.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	91 75	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	103.—	104.—
„ „ „ „ II. emisyi	100.50	101.50
„ „ „ „ III. „	98.—	98.25
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srebr.	77.50	78.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	77.25	77.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	168.—	168.25
Clarego po 40 zł. m. k.	26.25	26.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	91.50	92.—
Kelglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	13.50
Losy miasta Krakowa	16.—	17.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	23.50	24.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	24.—	25.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	13.50
Salma po 40 zł. m. k.	32.50	33.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	25.50	27.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	15.25	15.75
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	107.—	—.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	53.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	21.50	22.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	19.—	20.—
Weksle (Na 3 miesięcy)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	93.80	93.85
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	92.25	92.40
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	92.35	92.65
Hamburg za 100 M. B.	53.90	54.—
Londyn za 10 ft. szt.	110.55	110.75
Paryż za 100 fr.	44 15	44.15
Kurs złota.		
Dukat ces. mon.	5.25	5.26
„ peł. wagi	5.25	5.26
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	8.89	8.90
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.70	105.80

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 11. Grudnia 1874.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	65
„ „ „ w srebrze	75	—
Losy z 1860 roku	109	65
Akcye banku wiedeńskiego	996	—
„ „ kredytowego	237	25
Londyn 10 funtów szterlingów	110	55
Srebro	105	80
Napoleond'or	8	89
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(4374 1—3) **Edykt.**

L. 22.599. C. k. Sąd delegowany miejski cywilny wiadomo czyni, iż na zaspokojenie pretensyi Arona Parnesa w ilości 320 zł. w. a. a właściwie 200 zł. w. a., tudzież kosztów egzekucyjnych już przyznanych w ilości 6 zł. 37 ct. i 2 zł. 87 ct w. a. i obecnego podania w ilości 3 zł. 21 ct. w. a. pozwala się egzekucyjnej sprzedaży przez publiczną licytacyę realności w Mogile pod l. 125 położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Jana Kasznika własnej, protokołem z dnia 10. Listopada 1873 egzekucyjnie zajętej a protokołem z dnia 13. Lipca 1874. egzekucyjnie oszacowanej w trzech terminach jako to: 16. Stycznia, 20. Lutego i 20. Marca 1875. r. o godzinie 10. rano pod następującemi warunkami:

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tejże realności w kwocie 1700 zł. 7 ct Każdy licytujący złoży przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi wadyum w kwocie 171 zł. w gotówce lub w papierach wartościowych według kursu.

Realność powyższa sprzedaną zostanie w pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, w trzecim terminie zaś poniżej wartości.

Akt opisania i oszacowania w mowie będącej realności jako też warunki licytacyjne przejrzeć i wypisać można w tu-sądowej registraturze.

Kraków dnia 19. Listopada 1874.

(4362) **Kundmachung.**

Z. 64.712. Vom Lemberger k. k. Landes- als Handelsgerichte wird hiemit kundgemacht, daß am 11. November 1874 bei der Firma: „Adolf Herz die der Gattin Rozalie Herz und gem Schwiegersohn Albert Gans mit Vollmacht dtto. 22. October 1874 ertheilte Prokura zum Betriebe seiner Handelsgeschäfte und Firmazeichnung per Prokura in das Handelsregister eingetragen wurde.

Lemberg am 13. November 1874.

(4376 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3885. C. k. Sąd powiatowy w Staremmieście do powszechnej wiadomości podaje iż wskutek rekwizycyi c. k. Sądu obwodowego w Samborze z dnia 9. Czerwca 1874 l. 8123 egzekucyjna sprzedaż realności pod Nr. 61. w Sozani położonej, Katarzyny Sozańskiej własnej, celem wydobycia wywalczonej przez Abrahama Lamma kwoty 10 zł. 52 ct. w. a. z pn. na dniu 22. Stycznia 1875 o godzinie 11. przed południem w biórze c. k. sędziego powiatowego w Staremmieście pod następującemi warunkami przedsięwziętą zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne mogą być w registraturze sądu w zwykłych godzinach urzędowych przejrzane.

Staremiasto, 11. Lipca 1874.

(4365) **Obwieszczenie.**

L. 62.584. Przy terminie w sprawie konkursowej Ewy Raczyńskiej na dniu 15. Sierpnia 1874 w c. k. Sądzie powiatowym w Niemirowie odbytym, ks. Michał Stroński zamieszkały w Krowicy hołodowskiej zawiadowcą tejże masy konkursowej a Izak Riger tegoż zastępcą obrany został.

Z c. k. Sądu krajowego.

We Lwowie dnia 10. Listopada 1874.

(4370 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2954. C. k. Sąd powiatowy w Jordanowie podaje niniejszem do wiadomości. że Tomasz Pietrzak włościanin z Chrobaczy uchwałą c. k Sądu krajowego w Krakowie dtto. 3. Października 1874. do l. 25768 marnotrawcą uznany i temuż Stanisław Mentel gospodarz z Malejowy na kuratora nadany został. C. k. Sąd powiatowy.

Jordanów, 22. Października 1874.

(4390 1—3) **Obwieszczenie.**

L, 20821. C. k. Sąd obwodowy w Samborze oznajmia, że Aniela Kunaszowska, Maciej Karaczewski i Antoni Delinowski wnieśli pod dniem 21. Stycznia 1874 do l. 1386 pozew przeciw spadkobiercom Maryi Fałęckiej o wykreślenie prawa hypoteki kwoty 2000 duk. ze stanu biernego dóbr i części dóbr Chłopczyce, w załatwieniu którego pozwu termin do ustnej rozprawy na dzień 13. Lutego 1875 o godzinie d0. przed południem wyznaczono.

Ponieważ miejsce pobytu pierwpozwanego Dra. Medycyny Józefa Fałęckiego sądowi nie jest wiadome, — ustanowiono dla niego kuratora w osobie tutejszego adwokata Dr. Pawlińskiego z substytucyą adwokata Dr. Witza: z którym spór podług przepisów sprawoty sądowej przeprowadzony będzie.

Wzywa się więc Dra. Medycyny Józefa Fałęckiego, ażeby wszelkie kroki ku obronie swych praw wcześnie przedsięwziął, gdyż inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisaćby musiał.

Z c k. Sądn obwodowego.

Sambor. dnia 18. Listopada 1874.

(4379 1—3) **Konkurs.**

L. 27383. Posada ekspedyenta pocztowego w Bojanowie za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 złr.

Roczne wynagrodzenie 150 złr., ryczałt kancelaryjny 40 złr. i ryczałt roczny 500 złr. za utrzymywanie poczty pieszej do Gręboiwa i Raniżowa.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Posada ekspedyenta pocztowego w Tymowej za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 złr.

Roczna wynagrodzenie 150 złr., ryczałt kancelaryjny 40 złr, ryczałt roczny 600 złr. za utrzymanie jazd posłańczych do Okocima i na powrót i ryczałt 460 złr. za jazdy posłańcze do Kątów i na powrót.

Podania należy wnieść w trzech tygodniach do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów, dnia 9. Grudnia 1874.

(4396 1—3) **Konkurs.**

L 1574. Celem obsadzenia opróżnionej przy c. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie posady adjunkta, ewentualnie innych przy sądach kolegialnych lub powiatowych oprożnić się mogących posad adjunktów w IX. randze rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o takową posadę mają swe podania wnieść do Prezydyum c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie w dniach 14. od trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu w urzędowej Gazecie Lwowskiej.

Z c. k. Prezydyum Sądu obwodowego.

Rzeszów, dnia 10. Grudnia 1874.

(4389 2 – 3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 9884. W dalszej drodze egzekucyi, celem zaspokojenia należytości Benjamina Schaenkera w kwocie 100 złr. zaległego procentu 40 złr, kosztów 5 złr. 53 ct., 1 złr. 95 ct., 10 złr. 54 ct., 2 złr 56 ct., 9 złr. 4 ct. oraz kosztów obecnego podania w kwocie 2 złr. 96 ct. w. a. przyznanych, gdy pierwszy i drugi stopień egzekucyi przeprowadzony został i protokółu zastawniczego opisania i oszacowania do sądowej wiadomości przyjęto, zezwala się na przymusową sprzedaż przez publiczną licytacyę połowy gospodarstwa gruntowego pod l. d. 28 sub. rep. l. 33 w Karniowicach położonego, małżonków Józefa i Maryanny Zająców własnego i składającego się z domu i gruntu czterech morgów 82 kwadr. sążni, gdyż drugie tyle gruntu posiadał Stanisław Modliński i tenże takowy kawałkami porozsprzedawał, pod następującemi warunkami:

1. Sprzedaż ta odbędzie się w dwóch terminach na dniu 17. Grudnia 1874 i 21. Stycznia 1875 każdego razu o 10. godzinie przed południem w sali zwykłych posiedzeń Sądu powiatowego w Chrzanowie.
2. Cenę szacunkową stanowi wartość szacunkowa rzeczonego domu i grunta czterech morg. 82 kw. sążni w kwocie 450 złr. a wadyum 45 złr. w. a. i ta realność na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, sprzedaną będzie.

Dalsze warunki licytacyi jak również akt opisania i oszacowania w tutejszym sądzie przejrzane być mogą.

C. k. Sąd powiatowy.

Chrzanów, dnia 20. Października 1874.

(4340 3—3) **Edykt.**

L. 66.689. C. k. Sąd krajowy jako wekslowy we Lwowie zawiadamia niniejszem z miejsca pobytu i życia nieznanego p. Stefana Stojowskiego, iż przeciw niemu w skutek prośby p. Edwarda Simona pod dniem 20. Listopada 1874 l. 66.689 wniesionej wydany został nakaz zapłaty sumy wekslowej 2000 zł. a w. z pn. i że ten nakaz zapłaty dlań do rąk równocześnie w tym celu z zastępstwem p. adwokata Dra Horwatha zamianowanego kuratora w osobie p. adwokata Dra Moszyńskiego doręczony zostaje.

Lwów, 27. Listopada 1874.

(4345 2—3) **Edykt.**

L. 5684. Ze strony c. k. Sądu powiatowego w Mikulińcach ogłasza się, że za przyzwoleniem c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu uznano Iwana Olejnika gospodarza z Magdalówki za marnotrawcę i nadano mu kuratora w osobie Jana Stadnika, gospodarza z Magdalówki.

Mikulińce 24. Listopada 1874.

(4322 3—3) **Edikt.**

Z. 5757. Vom k. k. Bezirks-Gerichte Bohorodczany wird kund gemacht, daß zur Vername der mit Beschluß des k. k. Kreis Gerichts Stanislau vom 26. August l. J. Z. 10465 in Sachen des Feiwel Schmerler gegen Wasyl Romaniszyn wegen Zahlung von 12 fl. sammt 6% Zinsen seit 19. Dezember 1862, Gerichts und Exekutionskosten von 5 fl 85 kr., 3 fl. 45 kr., 1 fl. 34 kr., 1 fl. 34 kr., 4 fl. 62 kr. und 2 fl. 32 kr. ö. W. bewilligten exekutiven Feilbiethung der dem Schuldner gehörigen, keinen Tabularkörper bildenden Realität Nr 251 in alt Bohorodczany unter den vorgelegten Lizitationsbedingungen die Tagfahrt auf den 27. Jänner 1875 dann 26. Februar und 18. März 1875 jedesmal um 10 Uhr Früh hiergerichts festgesetzt werden und daß diese Realität erst beim dritten Termine auch unter dem Schätzungswerthe wird veräußert werden.

Die übrigen Lizitationsbedingungen, das Protokoll der pfandweisen Beschreibung u. Abschätzung obiger Realität können bei Gericht eingesehen werden.

Vom k. k. Bezirks-Gerichte.

Bohorodczany 21. Oktober 1874.

(4327 3—3) **Edykt.**

L. 33.576. C. k. Sąd krajowy krakowski zawiadamia niniejszym edyktem p. Wojciecha Olearskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomego — tudzież w razie zaszłej śmierci jego, tegoż z miejsca pobytu i nazwiska niewiadomych spadkobierców że przeciw niemu p. Róża ks. Lubomirska pod dniem 20. Listopada 1874. L. 33.576 o orzeczenie, iż prawo zastawu 3-letniej dzierżawy w stanie biernym realności pod L. 297 Dz. V. (Nr. 466 Gm IV.) na rzecz Wojciecha Olearskiego intabulowane — zgasło — wniosła pozew, w załatwieniu którego pozwanemu polecono, ażeby na takowy w dniach 30. wniósł swoją obronę pisemną.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Wojciecha Olearskiego lub tegoż spadkobierców Sądowi tutejszemu jest nieznane, przeto c. k. Sąd w celu zastępowania pozwanego, wyżej wymienionego, na koszt i niebezpieczeństwo tegoż tutejszego adw. p. Dr. Ferdynanda Wilkosza kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby w wyż oznaczonym czasie albo sam stanął, lub też potrzebne dokumenta ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił, wreszcie innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. Sądowi doniósł, w ogóle zaś aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisać by musiał.

Kraków dnia 27. Listopada 1874.

(4328 3-3) **Edykt.**

L. 21.658. C. k. Sąd obwodowy dla spraw wekslowych w Samborze zawiadamia niewiadomego z obecnego miejsca pobytu Mordka Weinberga, iż na skutek prośby z praes. 21. Listopada 1874. l. 21.658 przeciw niemu jako akceptantowi weksłu z daty Dolina dnia 15. Lipca 1865. na 1500 zł. a. w opiewającego, nakaz zapłacenia całej sumy wekslowej na rzecz żyrataryusza weksłu tego Mojżesza Rubin (syna Matesa Rubin) i Mojżesza Rubin (syna Izraela Rubin) ze Śniatyna na dniu dzisiejszym wydany został. Ustanawiając tedy dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Mordka Weinberga kuratora w osobie adw. krajowego Dr. Witza z zastępstwem adw. krajowego Dr Kohna i doręczając pierwszemu z nich rzeczony nakaz zapłacenia dla pozwanego wygotowany wzywa go aby tem pewniej kuratorowi informacyę ku swej obronie przesłał lub też innego zastępcę sobie obrał gdyż w razie przeciwnym możliwe z tąd złe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. Sądu obwodowego

Sambor, 24. Listopada 1874.

(4329 3—3) **Edykt.**

L. 14.943. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Józefa Witwickiego, Ludwikę z Witwickich 1. voto Jełowicką, 2. voto Oświatowską, Karolinę z Witwickich Padlewską i Janą Witwickiego, że Józefa z Żurakowskich Starzyńska wytoczyła przeciw nim pod dniem 17. Listopada 1874 l. 14.943 pozew względem zaintabulowania wykreślenia sumy 3151 czerw złot. 4 zł. pol. i 15 gr. wraz z zastrzeżeniem na rzecz Michała Witwickiego co do sumy tej uwidocznionem, z większej sumy 3558 duk. 14 zł. pol. 25 gr. czyli 4905 duk. z pn. na wsiach Tłuste i Rożanówka zaintabulowanych.

Do wniesienia pisemnej obrony w tej sprawie wyznaczony został termin na dni 30. Kuratorem nieobecnych mianowany został adw. Dr. Łuczakowski a zastępcą jego adw. Dr. Sternklar w Tarnopolu.

Wzywa się więc nieobecnych, ażeby temu kuratorowi dokładną informacyę udzielili, albo innego zastępcę sobie wybrali, inaczej bowiem za skutki opieszałości sami odpowiadać będą.

Tarnopol, 23. Listopada 1874.

(4347 3-3) **Edykt.**

L. 51.373. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni p. Julii Konstancyi dw. im. Wyndham iż w skutek podania p. Chaima Löwensohn i Markusa Ochs uchwałą c. k. wyższego Sądu krajowego z dnia 3. grudnia 1873. l 30086 dozwolonem zostało na rzecz Chaima Löwensohn i Markusa Ochs zaintabulowanie w stanie biernym dożywocia Julii Konstancyi dw. im. Wyndham w stanie biernym dóbr Kujdańce prenotowanego różnych praw z kontraktu kupna z dnia 1. Grudnia 1871. wypływających.

Powyższa uchwała doręcza się z miejsca pobytu niewiadomej p. Julii Konstancyi d. im Wyndham do rąk ustanowionego dla niej w osobie Adw. Dra. Skałkowskiego z zastępstwem Adw. Dra. Dziubińskiego kuratora. Wzywamy niniejszym edykte n p. Konstancyę Julię dw. im. Wyndham, ażeby w należytym czasie celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyła, ileże z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sama sobie przypisze.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 3. Października 1874.

(4352 3—3) **Edykt.**

L. 15.651. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem p. Zbigniewa Cieńskiego, że pod dniem 1. Grudnia 1874 do liczby 15.651 przeciw niemu pan Mojżesz Kittner wniósł prośbę o wydanie nakazu zapłaty na sumę wekslową 1780 zł. w. a. i że z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego dla niego na jego koszta i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratorem osobie pana adwokata Dra Sternklara z zastępstwem pana adw. Dra Żywickiego, którym też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionego pozwanego by ustanowionego kuratora należycie poinformował lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Tarnopol dnia 2. Grudnia 1874.

(4339 3-3) **Edykt.**

L. 66.688. Ze strony c. k. Sądu krajowego jako wekslowego we Lwowie zawiadamia się niniejszem z miejsca pobytu i życia niewiadomego p. Stefana Stojowskiego, iż przeciw niemu w skutek prośby p. Edwarda Simona pod dniem 20. Listopada 1874 l. 66.688 wniesionej, tutejszy Sąd pod dniem dzisiejszym do powyższej liczby nakaz zapłaty sumy wekslowej 2000 zł. austr. wal. z pn. wydał. i że ten nakaz zapłaty równocześnie doręcza się dlań do rąk ustanowionego kuratora p. adwokata Dra Moszyńskiego, dla którego zastępcą pan adwokat Dr. Horwath zamianowany został.

Lwów dnia 27. Listopada 1874.

(4299 3—3) **Edikt.**

Z. 13662. Von dem k. k. Kreisgericht in Stanislau wird hiemit bekannt gemacht, es sei auf Ansuchen der Henie Rigler in Kossów hinsichtlich des angeblich in Verlust gerathenen von Henie Rigler an eigene Ordre ausgestellten in Kossów am 20. Juli 1872 zahlbaren, vom Moses Kweczer akzeptirten Wechsels dtto. Kossów am 20. Jänner 1872 über 100 fl. ö. W. in die Ausfertigung eines Amortisationsediktes gewilliget worden.

Alle jene, welche daher diesen Wechsel in Händen haben, oder hierauf aus was immer für einem Rechtsgrunde einen Anspruch zu machen gedenken, haben denselben binnen 45 Tagen so gewiß hierorts vorzulegen, widrigens nach Verlauf dieser Frist dieser Wechsel als amortisirt erklärt werden würde.

Vom k. k. Kreis-Gerichte.

Stanislau den 11. November 1874.

(4344 3—3) **Edykt.**

L. 5683. Ze strony c. k. Sądu powiatowego w Mikulińcach ogłasza się, że za przyzwoleniem c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu uznaje się Semka Gruszeckiego rolnika z Hawcza w myśl §. 273. U. c. za marnotrawcę i nadaje się mu kuratora w osobie Mykiety Parobka, gospodarza z Hawcza.

Mikulińce dnia 24. Listopada 1874.

(4346 3—3) **Kundmachung.**

Z. 9052. Vom k. k. Bezirks-Gerichte Biala wird hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß zur Hereinbringung der dem Herrn Dr. Alois Eisenberg wider Frau Marie Bukowska im Grunde Kreisgerichtlichen Zahlungsauflage dtto Teschen 28. August 1874 Nr. 10813 zukommenden Forderung per. 1600 fl. cfc. die executive Feilbiethung der gegnerischen auf 1975 fl. 16 kr. abgeschätzten Realität CNr. 2 in Biala bewilligt, wurde und gemäß Hofdekrets vom 25. Juni 1824 Nr. 2017 J. G. S. in zwei Terminen und zwar am 19. Jänner 1875 und am 19 Februar 1875 jedesmal um 10 Uhr Vormittags hiergerichts im Bureau Nr. II. unter nachstehenden Licitationsbedingnissen Statt finden wird:

1. Den Ausrufspreis bildet der Schätzwerth der obigen Realitaet N. C. 24 in Biala im Betrage von 1975 fl. 16 kr. ö. w. unterm welchem jene Realitaet an den beiden ersten Terminen nicht hintangegeben wird.
2. Diese Realität wird sammt Zugehör nach dem Grundbuche ohne Gewährleistung verkauft.
3. Jeder Licitant hat vor der Feilbiethung ein Vadium von 10% des Ausrufspreises d. i. dem Betrag per. 197 fl. 51 kr. ö. W. entweder in Baarem, in österreichischen Staats oder ihnen gesetzlich gleichgestellten öffentlichen Schuldverschreibungen oder in Hypothekar Boden Credit oder andern zum Betriebe von Hypothekar-darlehens-Geschäften begründeten Anstalten mit staatlicher Genehmigung und unter staatlicher Aufsicht ausgegebenen Pfandbriefen und zwar die Werthspapiere nach dem aus dem letzten Zeitungsblatte ersichtlichen Wiener-Course zu Händen der Licitations-Comission zu erlegen.

Hiezu werden Kauflustige eingeladen.

Biala, am 11. November 1874.

(4360 3—3) **Edykt.**

L. 2693. C. k. Sąd powiatowy wzywa niewiadomego posiadacza zaginionego kwitu depozytowego, wydanego przez c. k. Urząd podatkowy w Pilznie dnia 8. Lutego 1872 na kwotę 42 zlr. w. a. do artykułu 13. dziennika depozytów skarbowych w gotówce którą Abraham Krieger z Dembicy z powodu dzierżawy podatku konsumcyjnego od wina w Dembickim okręgu dzierżawnym jako uzupełnienie kaucyj złożył, ażeby w przeciągu roku, sześciu tygodni i trzech dni od dnia w którym po raz trzeci edykt w Gazecie Lwowskiej umieszczony zostanie ten kwit tem pewniej tutejszemu Sądowi przedłożył, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu kwit ten za umorzony uznanym zostanie.

Pilzno, dnia 11. Października 1874.

(4373 3—3) **Edykt.**

L. 35.057. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie na zasadzie §. 62. ust. I. Ordynacyi konkursowej zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Charlotty Lösegeld a mianowicie na majątek ruchomy gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położonym jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25. Grudnia 1868 obowiązuje. — Komisarzem konkursowym ustanawia się p. adjunkta sądowego Łozińskiego, a tymczasowym zarządcą masy p. adw. Dr. Geisslera z substytucyą p. adw. Dr. Schönborna.

Wierzycieli wzywa się niniejszem aby na terminie dnia 22. Grudnia 1874. przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów któreby ich pretensye wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub co do ustanowienia innego tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. Sąd krajowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku gdyby się proces w toku znajdował do dnia 28. Stycznia 1875 w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie podług przepisu ordynacyi konkursowej — unikając szkodliwych skutków prawa — zgłosili a na terminie na dzień 16. Lutego 1875. o godzinie 10. z rana w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele którzy w Krakowie lub w jego pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Krakowie zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej."

Termin do likwidacyi oznaczony, jest zarazem terminem co do układów z wierzycielami.

Kraków, 7. Grudnia 1874.

(4368 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 34.807. W skutek ministeryalnego zezwolenia z dnia 28. Lipca b. r. l. 20.009 sprzedawać się będzie począwszy od dnia 15. Sierpnia b. r. w urzędzie sprzedaży soli w Kossowie — sól kamienna dla użytku w kraju w kawałkach do 25 funtów wiedeńskich po cenie 5 zł. za centnar wiedeński.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu

Lwów, 2. Sierpnia 1874.

(4343 3—3) **Edykt.**

L. 12.855. Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy zawiadamia niniejszem, że ogłoszona uchwałą z dnia 14. Września 1872. l. 13.727. upadłość majątku p. Teofili br. Leali z Demianowa, uchwałą z dnia dzisiejszego na mocy §. 154 ust. konk. zniesioną została.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Stanisławów 21. Listopada 1874.

(4361 3—3) **Obwieszczenie**

L. 2343. C. k. Sąd podaje do publicznej wiadomości, że w skutek odezwy c. k. Sądu powiatowego w Starem Mieście z dnia 19. Lutego 1874 l. 3016 przedsięwziętą zostanie w dniach 4., 20. Stycznia i 5. Lutego 1875 każdego razu o godzinie 10. przedpołudniem przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 56/62 w Tarnawce położonej Waśka Bobrowicza własnej, na rzecz Salamona Teichera celem wydobycia sumy 48 zlr. z procentami po 6% od 19. Lipca 1870 kosztami sądowemi i egzekucyjnemi w ilości 1 zlr. 86 ct., 1 zlr. 4 ct., 2 zlr. 12 ct., 2 zlr. 34 ct., 6 zlr. 16 ct., 94 ct. i 4 zlr. 36 ct. w. a. oraz 4 zlr. 50 ct. a to pod następującemi warunkami:

1. Realność ta składająca się z domu pod l. k. 56/62 i gruntu w objętości 6 morgów, została oszacowaną na 140 zlr. Każdy chęć kupienia mający ma złożyć przed rozpoczęciem licytacyi jako wadium 10% ceny szacunkowej która najwięcej ofiarującemu zatrzymaną i w cenę kupna wliczoną reszcie zaś natychmiast zwróconą zostanie.
2. Najwięcej ofiarujący powinien natychmiast skoro uchwała akt licytacyjny do wiadomości sądowej przyjmująca, prawomocną się stanie do depozytu sądowego złożyć, poczem mu dekret własności wydany i fizyczne posiadanie oddanem zostanie.
3. Najwięcej ofiarujący obowiązany będzie należytość od nabycia własności ze swego ponieść bez potrącenia z ceny kupna.
4. W razie niedopełnienia warunków 2. odbędzie się na koszt wiarołomnego nabywcy relicytacya powyższej realności a nadto wiarołomny nabywca traci złożone wadium.
5. Akt oszacowania może w sądowej registraturze w urzędowych godzinach być przejrzanym.
6. Licytacya ta zostanie w powyż oznaczonych trzech terminach w ten sposób przeprowadzoną, że przy pierwszych dwóch terminach ta realność tylko za lub wyżej ceny szacunkowej przy trzecim zaś także poniżej takowej sprzedaną zostanie.

O czem się chęć kupna mających uwiadamia. C. k. Sąd powiatowy.

Starasól, dnia 20. Czerwca 1874.

(4357 3—3) **Edykt.**

L. 7822. C. k. Sąd powiatowy miejsko-delegowany dla okolicy miasta Lwowa, podaje niniejszem do wiadomości, iż na prośbę Józefa Grüssa przeciw Mikołajowi Płakieda w celu zaspokojenia dłużnej kwoty 47 zlr. w. a. wraz z procentami po 2 zł. 30 ct. w. a. miesięcznie od 23. Kwietnia 1872 biegącemi z kosztami sądowemi w kwocie 1 zł. 96 ct. i egzekucyjnemi w kwotach 1 zł. 4 ct., 1 zł. 72 ct, 1 zł. 4 ct. i 6 zł. 46 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności dłużnika Mikołaja Płakidy własnej, w Zboiskach pod l. 38 położonej drodze publicznej licytacyi w dniu 19. Stycznia 1875, na dniu 23. Lutego 1875 i na dniu 23. Marca 1875 każdorazowo o godzinie 10. przed południem w tutejszym Sądzie przedsięwziętą zostanie.

Za cenę wywołania ustanawia się sumę 325 zł. w. a. a chęć kupienia mający ma złożyć 32 zł. 50 ct. w. a. jako wadyum w gotówce, w książeczkach gal. kasy oszczędności, lub w listach zastawnych towarzystwa kredytowego.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszo-sądowej registraturze.

Lwów dnia 20. Października 1874.

(4378 3—3) **Edykt.**

L 5517. C. k. Sąd powiatowy tutejszy na prośbę Gedalie i Laji Reiterów z d. 25. Sierpnia 1874 l. 5517 wzywa niewiadomych z miejsca pobytu i życia Szczepana i Maryę Szychowskich lub tychże niewiadomych spadkobierców, ażeby do dnia 15. Grudnia 1875 pretensye swe do sumy 200 zł. w stanie biernym realności pod Nr. 101 w Rozdole (dawniej Agnieszki i Jędrzeja Smalców własnej) Dom. II. pag. 19 n 3 długów ze skryptu dłużnego ddto. 21. Maja 1808 instr. III. pag 375 ingrosowanego na rzecz Stefana i Maryi Szychowskich intabulowanej tem pewniej zgłosili, inaczej po upływie wyznaczonego terminu na żądanie dłużników hipotecznych uznanie tej pretensyi jako umorzonej i wykreślenie jej dozwolonem zostanie.

Dla niewiadomych z miejsca pobytu i życia wierzycieli ustanawia się kuratora w osobie p. Jana Steciecklego w Rozdole.

C. k. Sąd powiatowy.

Mikołajów 28. Listopada 1874.

(4388 2—3) **Obwieszczenie licytacyi.**

L. 8883. W skutek odezwy c. k. Sądu obwodowego w Cieszynie z dnia 30. Czerwca 1874 l. 8276 celem zaspokojenia należytości Lewka Wienera w kwocie 54 złr. w. a. z pn. sprzedaną będzie przez publiczną licytacyę połowa gospodarstwa gruntowego pod l. d. 22 w Jeleniu położona, Jana Banasika własna, składająca się z połowy domu, połowy murowanej stajni, połowy murowanej piwnicy, połowy stodoły, plac i grunt w połowie półpięta morga obejmujący po następującemi warunkami:

1. Sprzedaż ta odbędzie się w dwóch terminach na dzień 18. Grudnia 1874 i 22. Stycznia 1875 każdego razu o 10. godzinie przed południem w sali zwykłych posiedzeń Sądu powiatowego w Chrzanowie.
2. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkową rzeczonej połowy tego gospodarstwa w kwocie 368 złr, a wadyum 37 złr- i połowa tej realności na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Dalsze warunki licytacyi jak równie akt opisania i oszacowania w tutejszym c. k. Sądzie przejrzane być mogą.

C. k. Sąd powiatowy.

Chrzanów, dnia 18. Października 1874.

(4377 2—3) **Edykt.**

L. 4235. C. k. Sąd powiatowy w Krośnie ogłasza, że celem zaspokojenia kwoty 44 zł. 70 ct. w. a. z pn. przez Szymona Krochmala, Józefowi Krochmalowi dłużnej, odbędzie się w tym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod Nr. k. 43 w Potoku położonej, własność Szymona Krochmala stanowiącej, w trzech terminach, a to dnia 4. Stycznia 1875 r. dnia 8. Lutego 1875 r. i dnia 15. Marca 1875 r. o godzinie 10. rano.

Realność ta na pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej ceny w trzecim zaś terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 30 zł. w. a.

Nabywca złożyć ma połowę ceny kupna zaraz po licytacyi, zaś drugą połowę po jej prawomocnem zatwierdzeniu.

Reszta warunków licytacyi i protokół zastawnego opisania, realności na sprzedaż wystawionej można przeglądnąć w registraturze Sądu tego.

C. k. Sąd powiatowy

Krosno, 22. Stycznia 1874.

(4381 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8171. C. k. Sąd powiatowy miej. del. w Przemyślu podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Dmytrowi i Annie Hliwa w kwocie 93 zł. 76 ct w. a. z pn. uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 8171 przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 47 w Ujkowicach powiecie Przemyskim położonej, dozwoloną została, która w trzech terminach to jest 15. Stycznia 1875 r. dnia 29. Stycznia 1875 r. i dnia 12. Lutego 1875 r. zawsze o 10. godzinie przed południem, w tut. sądzie przedsięwziętą będzie a to pod warunkami:

1. Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa 250 zł. a. w.
2. Każdy chęć kupienia mający złożyć przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład 10/00 sumy wywołania t. j. kwotę 25 zł. a. w. w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo też w listach zastawnych c. k. Uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego wraz z kuponami niezapadłemi, a to według kursu w ostatniej „Gazecie Lwowskiej" ogłoszonego.
3. Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej niej, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.
4. Nabywca obowiązany będzie połowę ceny kupna, wliczając w nią zakład 25 zł. a. w. złożyć natychmiast, po ukończonej licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej, drugą zaś połowę po prawomocności aktu licytacyjnego.

Dalsze warunki licytacyjne i akt oszacowania mogą chęć kupienia mający w tut sądowej registraturze przejrzeć.

Z c. k. miej. del. Sądu powiatowego.

Przemyśl, 4. Listopada 1874

Doniesienia prywatne.

(4393 2—3) (L. 2400)

Obwieszczenie.

Wskutek polecenia Wys. Wydziału krajowego z dnia 7. b. m, do L. 22.670 odbędzie się w celu wydzierżawienia gminie Złoczowa przysługującego prawa propinacyi od wódki i innych spirytusowych napojów, jako też i piwa na czas od 1. Stycznia 1875 r. do końca Grudnia 1877 r. z ceną fiskalną 33.156 zł. w. a. w urzędzie gminnym miasta Złoczowa na dniu 14. Grudnia 1874 r. o godzinie 3. po południu ponowna publiczna licytacya — do której wszystkich chęć wydzierżawienia mających z tem oznajmieniem się zaprasza, iż każden chęć licytowania mający winien jest 10% jako zakład przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komissyi licytacyjnej złożyć, zaś bliższe warunki dzierżawy przed rozpoczęciem licytacyi ogłoszone będą, a nadto w urzędzie gminnym w ciągu godzin urzędowych przed terminem ustanowionym przeglądane być mogą.

Dla ułatwienia konkurencyi przyjęte będą również oferty pisemne, które oprócz imienia i nazwiska, zatrudnienia i miejsca pobytu oferenta przez tegoż podpisane, zakład rzeczony i dokładne oznaczenie ceny ofiarowanej tak cyframi jako też literami, tudzież oświadczenie jako onemu warunki licytacyi są dobrze wiadome, a on tymże bezwarunkowo się poddaje zawierać powinne.

Od Zwierzchności miasta.

Złoczów, 9. Grudnia 1874 r.

L. 5210. (4395 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Przy urzędzie gminnym królewskiego wolnego miasta Tarnopola jest etatowa posada koncepisty z płacą roczną 600 zł. i 120 zł. dodatku aktywalnego, jak niemniej z prawem do emerytury, prowizorycznie do obsadzenia.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania swoje do tutejszej gminnej Zwierzchności do 10. Stycznia 1875, załączając legalne dowody, co do wieku, świadectwa odbytych nauk, tudzież świadectwa stwierdzające dotychczasowe zatrudnienie i wykazujące znajomość ustaw administracyjnych i służby konceptowej, przy czem się uwagę kandydatów na tę okoliczność zwraca, że dopiero po odbytej jednorocznej odpowiedniej służbie, stabilizacya na tej posadzie nastąpi, tudzież że kompetentom w razie bezpośredniego przejścia ze służby rządowej lub gminnej, najwyżej dziesięcioletnia służba do tutejszo-miejskiej służby policzoną będzie.

Tarnopol dnia 7. Grudnia 1874.

Prawdziwa

WILHELMA

antiartrytyczna antireumatyczna

krew przeczyszczająca herbata

(przeczyszcza krew w słabościach gośćcu i reumatyzmie)

i jest jako

kuracya podczas zimy

jedyny i pewny

krew przeczyszczający środek,

Z zezwoleniem c.k. kancelaryi nadwornej według uchwały z dnia 7. grudnia 1858.	który przez pierwsze medyczne znakomitości „Europy“	Zabezpieczona przed fałszowaniem najw. patentem z dnia 28. marca 1871.

z najlepszym skutkiem użyty i oceniony został.

Herbata ta czyści cały organizm; jak żaden inny środek działa we wszystkich częściach ciała i wydala z niego przez wewnętrzne używanie wszystkie nieczyste soki i zarody słabości; skutek jest także pewny i trwały.

Wylecza zupełnie gościec, reumatyzm, słabości kobiece powstałe z porodu i zastarzałe i uporczywe cierpienia, nieustannie ropiące rany, jako też wszystkie słabości tajemnicze, wysypki naskórne, pryszcze na ciele lub na twarzy, liszaje i nieczyste wrzody

Szczególnie dobry skutek okazała ta herbata przy zatwardzeniach wątroby i śledzion, jako też przy hemoroidach, żółtaczce, gwałtownych bolach nerwowych, muszkułowych i strawnych, w bolach żołądkowych, parciach, zatwardzeniach, wstrzymaniu moczu, polucyach, impotencyach, upławach i t. d.

Cierpienia jak szkrofuły i obrzmienie gruczołów leczą się prędko i gruntownie przez trwałe picie tej herbaty, ponieważ takowa jest łagodnym i rozwalniającym środkiem, pędzącym mocz.

Mnóstwo zaświadczeń, tudzież pism uznania i pochwały które się na żądanie gratis przesyła zatwierdzają prawdziwość powyżej wypowiedzianego.

W dowód tego przytaczamy następujące pisma uznania:

Do Pana **Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.**

Bottuszani, w Mołdawii, 25. marca 1873.

Dwa razy już otrzymałem przez trzecią osobę pańską słynną Wilhelma antiartrytyczną krew przeczyszczającą herbatę, a ponieważ takowa wywołała u moich przyjaciół bardzo dobry skutek, przeto udaję się wprost do pana z prośbą byś mi przesłał zaraz 10 paczek za które przesyłam równocześnie 10 zł. w. a.

Z uszanowaniem
Ludwig de Mdzykl.
c. k. austr. węg. Vice-Konzul.

Do Pana **Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.**

Hollenstein 31. marca 1873.

Przyjm pan moje najserdeczniejsze podziękowanie za rychłą przesyłkę pańskiej Wilhelma antiartrytycznej, antireumatycznej krew przeczyszczającej herbaty.

Zużyłem takową po większej części dla siebie a po części rozdzieliłem pomiędzy moich przyjaciół i znajomych.

Od wszystkich którzy używają pańską Wilhelma antiartrytyczną antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę otrzymałem prośbę i zlecenie, bym panu doniósł o polepszeniu ich zdrowia i wynurzył panu najgorętsze podziękowanie. Szczególnie u mnie okazuje używanie tej herbaty pocieszający skutek. Gośćcowe cierpienia moje urągały dotąd przez prawie 28 lat wszelkiej pomocy i ustąpiły dopiero teraz po bezustannem użyciu 8 paczek pańskiej Wilhelma anti-artrytycznej, anti reumatycznej, krew przeczyszczającej herbaty zupełnie.

Uważając obecnie za dobre i zbawienne herbatę tę dalej używać, upraszam uprzejmie o powtórne przesłanie 12 paczek Wilhelma anti-artrytycznej, antireumatycznej, krew przeczyszczającej herbaty za co załączam oraz przypadającą należytość.

Z wszelkiem uszanowaniem pański wdzięczny
Jan Unterleutner.
(4160 2—4) właściciel dóbr.

Do Pana **Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen.**

M. Schönberg, 5. maja 1873.

Upraszam Pana powtórnie o przesyłkę dwóch tuzinów pakietów pańskiej wyśmienitej Wilhelma anti-artrytycznej, antireumatycznej krew przeczyszczającej herbaty za pobraniem pocztowem.

Z szczególnem uszanowaniem Wielmożnego Pana.
unižony **J. de Fröhlich,**
pułkownik na pensyi.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Przy zakupnie zechce P T. Publiczność zwrócić uwagę na moją markę i firmę, która na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie się znajduje, aby tym sposobem zapobiedz oszukaństwu.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną i antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacyi **Wilhelma** antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na 8 porcyj, przyrządzony według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach ***1*** zł. Osobno za stępel i opakowanie ***10*** ct.

Dla dogodności P. T. Publiczności, prawdziwą **Wilhelma antiartrytyczną antireumatyczną krew oczyszczającą herbatę** otrzymać także można: we ***Lwowie*** u Zygm. Ruckera aptek., Jakóba Beisera aptekarza, K. Schubutha, J. Piepesa aptek.; w ***Bełzie*** u Adolfa Grossa aptek.; w ***Bóbrce*** u L. Miedleckiego aptek.; w ***Brodach*** u M. S. Franzos; w ***Brzeżanach*** u B. Fadenhechta; w ***Jagielnicy*** u J. Fischbacha; w ***Johannesthal*** u Piotra Hoffmanna; w ***Kamionce strumiłowej*** u Zawałkiewicza apt.; w ***Kozowej*** u Part de Chalbazany apt.; w ***Krakowie*** u Trauczyńskiego apt. i u Józefa Jahna; w ***Nowym Targu*** u Karola Lauera; w ***Przemyślu*** u J. Gaideczki; w ***Rohatynie*** u L. Liebreicha; w ***Stanisławowie*** u F. Stecher — Sebenitz; w ***Stryju*** u K. Krzyżanowskiego, L. Gärtnera i S. Dragowskiego apt.; w ***Żurawnie*** u L. Postępskiego aptekarza.

Medalem wyszczególniony wyrób.

Nie potrzeba już czernidła do butów!

C. k. wyłącznie uprzyw. dla Austryi i Węgier

Uniwersalny salonowy lakier do obuwia

męskiego i damskiego tudzież szorów końskich.

Podpisanemu udało się wynaleźć wyborny **lakier do butów**, w skutek czego szwarcowanie butów zupełnie niepotrzebnem jest. Za pomocą pędzla smaruje się obuwie, które w przeciągu kilku minut otrzymuje połysk ciemno-czarny. Skóra nie cierpi na tem wcale, przeciwnie staje się miększą, giętką i nie przepuszcza wody. Flaszki po 1, 2 i 3 złr. w. a. rozsyła fabryka i

główny skład: „Johann Gronar's Nachfolger“
Wien, Kohlmarkt Nr. 5 vis à vis dem Café Daum, im Hofe links.

Najlepsze w świecie smarowidło do butów i do konserwacyi tudzież do nadania skórze giętkości

jest

Rosyjski olej do skóry.

Olej ten odznacza się przedewszystkiem swym zapachem tak, że obuwiem tym olejem zapuszczanem, można odwiedzać bez obawy każdy salon. Płyn ten chroni skórę przed wpływem powietrza, gorąca i wilgoci wszelkiego rodzaju, a skóra smarowana od czasu do czasu tym olejem staje się bardzo miękką i elastyczną i nie przepuszcza wilgoci. Poty z nóg nie wpływają niekorzystnie na skórę, takowa zostanie miękką i giętką i uzyskuje większą trwałość. Wysmarowawszy skórę tym olejem, można takową każdą razą wyglancować lub wylakierować, przezco otrzyma piękny i trwały połysk.

flaszki po 30, 60 ct. i 1 zł. w. a.,
dostać można we Lwowie, w handlu F. W. Królikowskiego.

(3824 7—12)

Sprzedaż
we Lwowie

odbywać się będzie tylko do 1. Stycznia 1875.

Najodpowiedniejsze podarunki na święta Bożego narodzenia.

Doborowy skład optycznych przyrządów wszelkiego rodzaju.

!!! Przybył !!!
do Lwowa
J. NEUHÖFER
Ces. król. nadworny
optyk i mechanik z Wiednia
z doborowym składem wszelkich optycznych przyrządów.
Sprzedaż według **cennika** po cenach fabrycznych.
Najodpowiedniejsze podarunki
!!! na **święta Bożego narodzenia** !!!
TOWARY
wystawione są na sprzedaż tylko do 1. Stycznia 1875. roku
w handlu przy ulicy
Sobieskiego
1. 7, naprzeciw handlu p. **Jürgensa.**

Ulica Sobieskiego l. 7,
naprzeciw handlu p. Jürgensa.

Zamówienia z prowincyi wykonane będą najrychlej i najpunktualniej.

Dla panów oficerów i wszystkich c. k. urzędników

za wypłatą ratami.

(4407 1—4)

Bez bolu

lekarstwami nieszkodliwemi leczy podług **najnowszej i najdoskonalszej metody**

gruntownie,

bez przerwy zatrudnienia i pod naściślejszą dyskrecyą wszelkie

słabości tajemnicze

i skórne,

lekarz prakt. Medycyny, Chirurgii i Akuszer,

specyalista chorób tajemniczych

Jan Kurpiel

mieszkający

przy **ulicy Sobieskiego Nr. 12,** I. piętro (gdzie administracya „Gazety Narodowej“), ordynuje od **8 — 12** przed-, od **1 — 5** po południu.

Zaradza także **impotencyi** (osłabieniu siły mezkiej) **polucyi, upławom** kobiet, **bladaczce** i **niepłodności.**

Na honorowane listy udziela rady bezzwłocznie i służy lekarstwami.

(4240 7—15)

(3973 2—3)

Przeciw cierpieniom

piersiowym i gardłowym.

Zagrzeb d. 5. września 1874. Przesłane mi dnia 27. b. m., 6 flaszek pańskiego wyśmienitego extraktu słodowego sprawiły u mego piersiowo-słabego syna znaczne polepszenie. Proszę przeto ect˙ (zamówienie).

Lorenz Koschier,
emeryt. c. k. Vice-Statsbuchhalter.

Tyrnau. Ponieważ pańskie karmelki słodowe na piersi, przy suchym kaszlu połączonym z chrypką doskonale działają, proszę pana byś mi znów pewną ilość pocztą nadesłał.

Amalia Molnar, Paulinengasse 510.

Białykamień. Bądź pan łaskaw i przeszlej pod adresdm: Pani Eidl Schapira w Białymkamieniu jeden funt pańskiej **w słabościach piersiowych** tak **doskonale skutkującej słodowej czekolady zdrowia Nr. I.**

Izydor Aderschläger,
praktyczny lekarz.

Wyłączny i główny skład prawdziwych preparatów słodowych Jana Hoffa we Wiedniu, Kolowratring 3.

Dostać można także we Lwowie u Piotra Mikolasza, Karola Schubutha, Zygmunta Ruckera, i Jakóba Beisera.

Teodora Koritschonera

Skład fabryczny

towarów

modnych i lnianych

„zum Herrnhuter“

en gros & en detail.

Przewyższa

co do taniości

wszystkie podobne składy sprzedające

po 27 ct.

Mariahilferstrasse 71 a

w Hotelu Kummera.

Obficie zaopatrzony Skład

najwyborniejszych i najnowszych towarów po najtańszych stałych cenach fabrycznych.

Materye na suknie wattmoll i peruvienne we wszystkich kolorach, bareże, peupliny, grenadyny i rypsy, kretony, perkale, batysty, cycy na meble, piki, żakonety, brylantyny, najnowsze wzory w trwałych kolorach, płótna z przędzy, rumburskie płótna, $^{3}/_{4}$ i $^{10}/_{4}$ płótna na pościele, angielski schirting, chiffon, firanki koronkowe, materye na pościel, nankiny białe, żółte i różowe, ręczniki czysto lniane, lniane i bawełniane gradle, $^{6}/_{4}$ $^{8}/_{4}$ i $^{10}/_{4}$ obrusy i serwety, białe i kolorowe sznureczkowe pikiety, niebieskie i kolorowe barchany, chusteczki lniane i batystowe, pończochy, skarpetki, rękawiczki, krawatki, kobierce, garnitury wełniane i rypsowe na łóżka bielizna, kaftaniki sukienne, bajadery jedwabne, aksamitowe itp. wełniane koszule trykotowe

Wielki skład lustryn czarnych i kolorowych rozmaitej jakości.

Wzory przesyła się gratis i franko; wysyłki na prowincyę za pobraniem pocztowem.

(4252 5—9)

(4335 2—3)

ZABAWKI

grające od 4 aż do 200 sztuk z ekspresyą mandoliną, bębnem, dzwonkami, kastanietami, głosami niebiańskiemi i t. d.

Grające tabakierki

od 2 do 16 sztuk, — necessery, przechowki na cygara, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, przyrządy do pisania, szkatułki na rękawiczki, ciężarki na listy, etuis na cygara, pudełeczka na tytoń i zapałki, stoliki robocze, flaszki, szklanki na piwo, portmonetki, stołki — wszystko z muzyką.

Zawsze poleca co najnowsze

J. H. Heller, z Berna.

Cenniki przesyła franko.
Tylko kto wprost zamawia, dostaje towary Hellerowskie

Największy skład snycerski z drzewa.

---

27 ct.

(3971 10—12)

W istniejącym już od lat składzie pod firmą:

Fabriks-Niederlage und

Waaren-Haupt-Depot

des I. vereinigten Gebirgs-Weber- und Fabrikanten-Consortiums

in Wien, Mariahilferstrasse Nr. 72.

sprzedają się pod najściślejszą gwarancyą co do prawdziwości towaru en gros i en detail po cenie

tylko 27 ct.

materye wełniane na suknie

najmodniejsze i najlepsze we wszystkich kolorach, gładkie w paski lub szkockie a to: **lustry, rypsy, materye ukośne pledowe,** jednokolorowe i szkockie, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę. **Flanela Nordpol** (wattmal) i najnowsze ciężkie **materye północne,** najmodniejsze **barchany na suknie, piki,** niebieskie, bronzowe i białe barchany **sznureczkowe i flanelowe, perkale** kosmanozeńskie, **kretony** tureckie na szlafroki, **płótna** rumburskie, holenderskie i surowe szlązkie, **atlas-gradl** na pościele, kolorowe materye **na pościele, ręczniki damastowe,** lniane i serwety, angielskie **ręczniki pikowe,** płótna do **froterowania,** gradle **na matrace i sofy, chiffon** $^{5}/_{4}$ i $^{6}/_{4}$ łok: szeroki **nanking, materye na spodnie, anyot-barchan, krawatki jedwabne i kaszmirowe** w wszelkich fasonach, **pończochy, szkarpetki, rękawiczki, chusteczki** do nosa **płócienne** i **batystowe,** prócz wiele innych przedmiotów.

Wszystko tylko 27 ct.

Wzory i spis towarów gratis i franko. Wysyłka za zaliczeniem uskutecznia się rychło i sumiennie.

Fabriks-Niederlage u. Waaren-Haupt-Depot des I. vereinigten Gebirgs-Weber- und Fabrikanten-Consortiums in Wien, Mariahilferstrasse Nr. 72.